

GOSPODARKA

Polacy zubożeją do 2040 r.

Podczas swojego wystąpienia przed Parlamentem Europejskim Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej, zapowiedziała wpisanie do unijnego prawa celu 90-proc. redukcji emisji do 2040 r. To zapowiedź olbrzymich cięć dla Polaków.

s.5



foto: Tomasz Jedrejowski / Gazeta Polska

codziennie


Gazeta Polska

NOWE REGULACJE WZAJEMNEGO UZNAWANIA RODZICIELSTWA

BRUKSELA NARZUCI ADOPCJE DLA PAR JEDNOPŁCIOWYCH

Surogacja i adopcja dzieci przez pary jednopłciowe mają być legalne we wszystkich państwach UE, mimo że ich krajowe prawo, jak w Polsce, zabrania takich praktyk. Przewiduje to przygotowywane przez Radę UE ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych rozporządzenie o wzajemnym uznawaniu rodzicielstwa. Rząd Donalda Tuska akceptuje te regulacje. Świadczą o tym stanowisko wiceministra sprawiedliwości Krzysztofa Śmiszka oraz przyjęcie przez Polskę bez uwag jednej z poprawek do projektu rozporządzenia, mimo że wiele państw na poprawkę się nie zgodziło.

Wtorek

s.3

POLSKA

Nieudolność koalicji 13 grudnia hamuje inwe- stycje w obronę cywilną

Politycy ekipy rządzącej podczas kampanii wyborczej zapewniali, że mają gotowe projekty ustaw dot. ochrony ludności i obrony cywilnej. Okazuje się, że przepisy przygotowane w MSWiA są nie do zaakceptowania zarówno przez MON, resort finansów, samorządy, jak i związki zawodowe.

s.5

POLSKA

Sąd uchylił postanowienie śledczych ws. pani Urszuli, aresztowanej urzędniczki

Kolejna porażka zespołu śledczego nr 2 PK! (...) Sąd okręgowy, na skutek mojego zażalenia, uchylił w całości postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym ws. pani Urszuli, zatrzymanej urzędniczki resortu sprawiedliwości – poinformował obrońca pani Urszuli, mecenas Łukasz Kowalczyk.

s.3

POLSKA

Runął kolejny sowiecki pomnik

W Nowogardzie w woj. zachodniopomorskim z inicjatywy IPN i lokalnych władz zdemontowano wczoraj sowiecki pomnik propagandowy. Na wydarzenie tłumnie przybyli mieszkańcy miasta. To 41. monument komunistyczny, który udało się usunąć z polskiej przestrzeni publicznej w ciągu ostatnich dwóch lat.

s.5

PUBLICYSTYKA

Biden zszokował świat. Nóż w plecy od demokratów

Wraz z oświadczeniem prezydenta USA, że nie będzie ubiegał się o drugą kadencję, nie zakończył się bałagan w Partii Demokratycznej. Joe Biden nie zdecydował się na zwołanie konferencji prasowej, nie było nawet wystąpienia jego rzecznika. Ale krótki komunikat w sieci potrafił zelektryzować Amerykanów i wszystkie media na świecie.

s.13





Prof. Sławomir Cenckiewicz

w odpowiedzi na zarzuty „Gazety Wyborczej” o wynagrodzenie za pracę nad serialem „Reset”

Wiem jedno, Czuchnowski nie tylko nie powinien być dziennikarzem, ale nigdy nie powinien nawet rozliczać własnego PIT-u, a co dopiero zajmować się księgowością TVP SA i jej projektów.

2

WTOREK 23 LIPCA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek 23.07 Na południu i na wschodzie opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca 04:42 ZACHÓD słońca 20:42 Imieniny obchodzą: Apolinaria, Bogna, Brygida oraz Apolinary, Bolesław, Jan, Jan Kasjan, Joanna, Sławosz, Kasjan, Krystyn, Laborusz, Olimpiusz, Romula, Zdzisław

Gdańsk 24°C 17°C Lublin 27°C 18°C

Katowice 27°C 20°C Kraków 27°C 18°C

Łódź 25°C 19°C Poznań 27°C 21°C

Warszawa 27°C 21°C Wrocław 27°C 21°C

Środa 24.07 Opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca 04:44 ZACHÓD słońca 20:40 Imieniny obchodzą: Kinga, Krystyna, Krzesimir oraz Augustyn, Gieb, Kunegunda, Olga, Segolena, Wiktor, Wojciecha

Gdańsk 23°C 16°C Lublin 28°C 15°C

Katowice 23°C 16°C Kraków 23°C 15°C

Łódź 21°C 16°C Poznań 22°C 16°C

Warszawa 28°C 17°C Wrocław 21°C 17°C

GRZEGORZ WSZOŁEK

Głuchowski nie jest jedyny

Piotr Głuchowski nadal funkcjonuje w przestrzeni publicznej jako dziennikarz w środowisku Agory, choć jego praktyki – o których wszyscy w „Gazecie Wyborczej” wiedzieli – zostały brutalnie zdemaskowane. Najpierw od spodu „wyjaśnił” go Krzysztof Stanowski, a ostatnio historię z manią stosowania manipulacji i przekłamań opisał liberalny wszak magazyn „Press”. I co? I nic. Redakcja z Czerskiej nie jest zdolna do samokrytyki, tym bardziej gdy wróciła prawdziwa władza. Przypomina to casus Lesława Maleszki, który publikował w najlepszych antyilustracyjnych tekstach w „Wyborczej”, gdy wierchuszka wiedziała o jego przeszłości jako konfidenta tajnej policji. Gdy zrobiło się wokół niego gorąco, pisał pod pseudonimem i redagował teksty. Jak widać, nawet tamte odrażające standardy są dziś „Wyborczej” obce. Głuchowski nie jest jedynym cwaniakiem w tym stadzie.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Tusk psuj

Wydana kilka lat temu książka „Szczere” miała być dla Donalda Tuska sposobem na odświeżenie i ocieplenie wizerunku. Z jej pomocą chciał się pokazać jako rozgrywający na politycznych salonach całego świata. Rzecz cała zestarzała się nie tylko brzydko, lecz także niebezpiecznie dla Polski. Ale najpierw krótka dygresja – w pokoleniu moich dziadków i rodziców o pewnego rodzaju ludziach mówiło się „psuj”. Psuj potrafił zepsuć nawet śrubkę. Takim psujem jest w polskiej polityce Donald Tusk – jego rzekomo zabawne zdjęcie z Donaldem Trumpem z czasów prezydentury amerykańskiego republikanina to kompromitacja dla człowieka, który uważa się za odpowiedzialnego polityka. Przypomnijmy: na tym zdjęciu lider koalicji 13 grudnia strzela Trumpowi w plecy z palców ułożonych w pistolet. Komu Tusk chciał się podliznąć? Stojącej obok ówczesnej kanclerz Niemiec Angeli Merkel, która najlepsze interesy gospodarcze robiła z kremlowskim zbrodniarzem Władimirem Putinem. Po zamachu na potencjalnego prezydenta USA to naprawdę fatalny obrazek. Ale grunt, że psuj miał dobrą zabawę.

Piotr
NisztorSzeF MON
powinien odwołać
kierownictwo ŻW

Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, powinien natychmiast odwołać kierownictwo Żandarmerii Wojskowej. Wszystko przez znajdujące się w jednym z sejfów przy ul. Ostroga w Warszawie (siedziba ŻW) dokumenty postępowania dyscyplinarnego mjr Edyty Korolczuk, wicekomendant żandarmerii. Kilka lat temu dokonała ona bezprawnego sprawdzenia w bazie PESEL osoby, z którą wraz z mężem (oficerem Służby Kontrwywiadu Wojskowego) była w konflikcie. Wówczas płk Kajzer, obecnie komendant ŻW, ukarał ją za ledwie upomnieniem, zamiatając całą sprawę prywaty swojej podwładnej pod dywan. Dlaczego? Na to pytanie, podobnie jak na inne: czy mjr Korolczuk nie dopuściła się przekroczenia uprawnień (jeśli sprawa się jeszcze nie przedawniła), powinna odpowiedzieć prokuratura. Tym bardziej że w praktyce za takie bezprawne sprawdzenie wylatuje się ze służby, a sprawa błyskawicznie ląduje w prokuraturze. Jeśli Kosiniak-Kamysz pozostawi na stanowisku Kajzera i Korolczuk, będzie to przyzwolenie dla innych funkcjonariuszy ŻW, aby nielegalnie sprawdzić nie tylko niechętnego sąsiada, lecz także niewygodnego dziennikarza czy polityka.

Konrad
WysockiOlaf
chwalipięta

Chyba większość z nas miała w klasie kolegę, który bez przerwy chwalił się, co to on widział, co zrobił, gdzie był i kogo zna. Tak silnie przekonywał do tego swoje otoczenie, że niekiedy sam zaczynał wierzyć w wytwory wyobraźni. Odpuszczał i pokazywał prawdziwe oblicze, gdy widział, że jego historyjki nie trafiły na podatny grunt. Skojarzyło mi się to z postawą Olafa Scholza względem Ukrainy. Berlin przez wiele miesięcy chwalił się, że jest liderem pomocy dla Kijowa. Tymczasem w pierwszej fazie wojny w ogóle nie chciał dobroić Ukrainy, a kiedy już to zrobił, okazało się, że znaczna część sprzętu jest wadliwa i warta tyle, ile waży. Nie ma tego co porównywać z Polską, Stanami Zjednoczonymi czy Wielką Brytanią – faktycznymi liderami pomocy. Nad Sprewą wszystko działało według schematu: zrobimy tyle, by Zachód się nie czepiał, ale by nie zdenerwować Putina. I co się okazało? W projekcie niemieckiego budżetu na przyszły rok obcięto środki na pomoc Ukrainie o połowę. To jest prawdziwe oblicze Niemiec, a nie kraju z troskanego losem Ukrainy, którą trzeba wesprzeć, by odparła agresję silniejszego sąsiada. Ale to już melodia, której w Berlinie nie słychać.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

UE \ Nowe regulacje wzajemnego uznawania rodzicielstwa

Surogacja i adopcja dla par homoseksualnych wejdą do Polski tylnymi drzwiami

Surogacja i adopcja dzieci przez pary jedнопłciowe mają być legalne we wszystkich państwach UE, mimo że ich krajowe prawo, jak w Polsce, zabrania takich praktyk. Przewiduje to przygotowywane przez Radę UE ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych rozporządzenie o wzajemnym uznawaniu rodzicielstwa. Rząd Donalda Tuska akceptuje te regulacje. Świadczą o tym stanowisko wiceministra sprawiedliwości Krzysztofa Śmiszka oraz przyjęcie przez Polskę bez uwag jednej z poprawek do projektu rozporządzenia, mimo że wiele państw na poprawkę się nie zgodziło.

Jarosław Molga

Projekt Komisji Europejskiej rozporządzenia o wzajemnym uznawaniu rodzicielstwa, nad którym od dwóch lat pracuje Rada UE ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, uznaje niebiologicznych rodziców za pełnoprawnych opiekunów dziecka. Oznacza to, że obejmować ono będzie także sytuacje par jedнопłciowych, jakim niektóre państwa przyznają prawo do adopcji, a inne nie. Niezależnie od tego, jak kwestię instytucjonalizacji takich związków i możliwości adopcji dzieci przez takie pary ureguluje Polska, rozporządzenie będzie wymuszało akceptację rodzicielstwa uznanego w innym państwie UE. Oznacza to także, że surogacja uznawana w nielicznych państwach UE stałaby się de facto legalna na terenie całej Unii, w tym w Polsce. Ekspertcy wskazują, że rozporządzenie otworzy rynek „turystryki adopcyjnej” i surogacji.

– Wprowadzenie tego rozporządzenia, a Komisja chce, by zostało wprowadzone w życie do końca tego roku, oznaczałoby, że polskie państwo, mimo że zapisy polskiego prawa są inne, musiałoby uznawać za rodziców parę jedнопłciową, którą np. w Niemczech uzyskała związek małżeński i zgodnie z tamtejszym prawem obie



fot. Adobe Stock

osoby stają się prawnym opiekunem dziecka. Podobnie rzecz dotyczy surogacji, która jest legalna np. w Belgii – mówi „Codziennej” Patryk Ignaszczak, prawnik i analityk z Centrum Prawa Międzynarodowego Ordo Iuris.

Ignaszczak podkreśla, że mamy do czynienia z naruszeniem traktatowego podziału kompetencji pomiędzy Unią Europejską a państwami członkowskimi, a przyjęcie dokumentu nieuchronnie spowoduje konieczność uznawania przez Polskę adopcji dokonanych za granicą, w tym także przez pary jedнопłciowe, choć polski porządek prawny nie przewiduje takiej możli-

wości. – Polski rząd nie widzi w tym problemu, o czym świadczy stanowisko, które przesłał nam wiosną ówczesny wiceminister sprawiedliwości Krzysztof Śmiszek – mówi Patryk Ignaszczak. Śmiszek wskazuje, że projekt rozporządzenia należy ocenić co do zasady pozytywnie, gdyż w ocenie resortu ma ono pomóc w „ochronie praw podstawowych dzieci”.

O tym, że rząd Donalda Tuska popiera regulacje zawarte w projekcie rozporządzenia, świadczy postawa polskich przedstawicieli w UE podczas prac nad rozporządzeniem w ostatnich miesiącach. Belgia zaproponowała poprawkę ma-

jącą na celu uspokoić obawy licznych krajów dotyczące zalegalizowania surogacji. „Prezydencja belgijska proponuje zmianę ust. 56 i 75 pierwotnego proponowanego rozporządzenia poprzez dodanie, że: względy interesu publicznego powinny umożliwiać sądom i innym właściwym organom ustanawiającym rodzicielstwo w państwie członkowskim pominięcie (...) niektórych przepisów obcego prawa właściwego, jeżeli (...) zastosowanie takich przepisów byłoby w sposób oczywisty niezgodne z porządkiem publicznym danego państwa członkowskiego. (...) Państwa członkowskie (...) mogą pominąć takie prze-

pisy, o ile dane państwo członkowskie przewiduje inne środki w celu utrzymania więzi rodzinnej między dzieckiem urodzonym w wyniku macierzyństwa zastępczego a rodzicami (na przykład adopcję)”.

– Sformułowanie „inne środki” tak naprawdę sprawia, że ta poprawka niczego nie zmienia w regulacjach rozporządzenia i de facto legalizuje surogację, ponieważ zgodnie z tą poprawką państwo niby może kierować się swoim prawodawstwem, ale musi i tak przewidzieć owe „inne środki”, by respektować takie rodzicielstwo – mówi nam mecenas Julia Książek z Centrum Prawa Międzynarodowego Ordo Iuris.

Podkreśla, że Polska przyjęła tę poprawkę bez zastrzeżeń, podczas gdy wiele krajów dostrzegło, że jest ona nieskuteczna, i jej nie przyjęło, np. Szwecja, Włochy, Słowacja.

Surogacja jest obecnie legalna np. w Belgii i Holandii. Legalność takiego rodzicielstwa zostanie rozszerzona na całą Wspólnotę. Już obecnie istnieją firmy, które oferują znalezienie surogatki, a więc matki zastępczej, i przeprowadzenie procedury uznania rodzicielstwa tak zdobytego dziecka. W przypadku Belgii koszt surogacji to ok. od 67 tys. do 90 tys. euro (dane według jednej z firm oferujących usługi rodzicielstwa zastępczego, do której dotarła „Codzienna”).

Sąd uchylił postanowienie śledczych ws. pani Urszuli, aresztowanej urzędniczki

SPRAWA FS \ Kolejna porażka zespołu śledczego nr 2 PK! Wprawdzie nie tak spektakularna jak w przypadku posła Romanowskiego, ale z perspektywy mojej klientki istotna. Sąd okręgowy, na skutek mojego zażalenia, uchylił w całości postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym ws. pani Urszuli, zatrzymanej urzędniczki resortu sprawiedliwości – poinformował obrońca pani Urszuli, mecenas Łukasz Kowalczyk. To nie koniec kłopotów prokuratury. Sąd okręgowy pod koniec sierpnia będzie rozpatrywał zażalenie na zajęcie kont Profeto.

Jak informuje Łukasz Kowalczyk, sąd wydał postanowienie dotyczące dwóch spraw ws. pani Urszuli. „Trzecie zażalenie będzie rozpoznawane przez inny skład 31.07. Cieszy, że w końcu są sędziowie, którzy nie boją się mówić wprost o uchybieniach proceduralnych Prokuratury Krajowej” – informuje mecenas Kowalczyk.

To pierwsza decyzja sądu wydana na podstawie analizy materiałów prokuratury w tej sprawie. Wcześniej sądy bez wnikania w meritum przychylały się do decyzji prokuratury. Decyzja sądu, jak stwierdził Kowalczyk, wskazuje na uchybienia zespołu śledczego nr 2. – Te uchybienia, delikatnie mówiąc, dotyczą nie tylko pani Urszuli. Za ponad miesiąc także sąd

okręgowy będzie rozpatrywał zażalenie na zabezpieczenie majątku fundacji ks. Olszewskiego Profeto. Prokuratura zabezpieczyła, czyli zablokowała wszystkie konta fundacji. Zrobiła tak, mimo że są weksle, jest hipoteka na nieruchomości budowanego ośrodka Archipelag. I mimo że sprawa dotyczy właśnie tego ośrodka, zablokowano konta m.in. z darowizna-

mi od zwykłych ludzi. To ma po prostu na celu zniszczenie Profeto, ponieważ uniemożliwia fundacji działanie – mówi „Codziennej” obrońca ks. Olszewskiego, mecenas Michał Skwarzyński.

Skwarzyński przypomina, że prokuratura zabezpieczyła majątek osób podejrzanych w sprawie Profeto, czyli samej fundacji i dwóch urzędniczek, ale nie zrobiła tego w przy-

padku innego podejrzanego, Tomasza Mraza. – W przypadku Mraza, nie wiedzieć czemu, takiego zabezpieczenia nie było, mimo że ma on status podejrzanego w tym samym śledztwie – podkreśla Skwarzyński. Mraz chce uzyskać status małego świadka koronnego, a reprezentuje go Roman Giertych.

.....
(jm)



DOKTOR HUMANISTA SZEFEM KLUCZOWEJ PROKURATURY

Nielegalny Korneluk bierze ludzi bez doświadczenia

Michał Mistygacz został nowym szefem Prokuratury Okręgowej w Warszawie, choć jego doświadczenie w kierowaniu jakąkolwiek jednostką jest znikome. Bardziej niż ze ścigania przestępców dotychczas znany jest z pracy naukowej oraz pisania książek. Nie będzie zapewne zaskoczeniem, że to również zasłużony działacz stowarzyszenia Lex Super Omnia.

Grzegorz Broński

Nieco ponad miesiąc temu do dziennikarza „GPC” dotarła wiadomość, że posadę straci Piotr Kowalik, szef Prokuratury Okręgowej w Warszawie. „Jest na wylocie, jego miejsce zajmie Michał Mistygacz. On na razie jednak odmawia” – usłyszeliśmy. To było dość zaskakujące, bo przecież Kowalik dopiero co dostał nominację – w lutym z rąk ówczesnego „p.o. prokuratora krajowego” Jacka Bilewicza. Rewolucja najwyraźniej zaczęła pożerać własne dzieci...

8 lipca podano oficjalną wiadomość. Kowalik trafił do zespołu śledczego nr 3 Prokuratury Krajowej (ds. Pegasus), Mistygacz przejął stery w stołecznej PO. Wtedy przeszło to niemal bez echa, bo nieco wcześniej wybuchł skandal z najściem na Krajową Radę Sądownictwa, a później doszło do kompro-

mitacji Prokuratury Krajowej zarządzanej obecnie przez Dariusza Korneluka – w związku z zatrzymaniem posła Marcina Romanowskiego, choć był/jest chroniony europejskim immunitetem. Tymczasem prok. Mistygaczowi warto poświęcić nieco uwagi, bo niewątpliwie to postać nietuzinkowa, choć niezbyt znana ze spektakularnych śledstw.

Oficjalny komunikat był bardzo lakoniczny. Sprowadzał się do stwierdzenia faktu o nominacji. Zresztą w ostatnich miesiącach dużo się dzieje w życiu zawodowym Mistygacza. Jako prokurator został delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości, trafił do kolegium redakcyjnego miesięcznika „Prokuratura i Prawo”, którego całe kierownictwo niedawno wymienił Korneluk. A teraz jeszcze doszła nowa posada...

W większości artykułów czy biogramów poświęconych Mistygaczowi sporo jest informacji o działalności

akademickiej, publikacjach naukowych, ale zaskakująco niewiele o pracy prokuratora tzw. liniowego. Podobnie jak i o praktyce na stanowiskach kierowniczych. Wspominana jest wyłącznie jednostka w stołecznym Śródmieściu. Ponieważ teraz ma kierować kluczową prokuraturą w Warszawie, to zapytaliśmy o doświadczenie. Potwierdziliśmy, że dopiero niedawno otrzymał tytuł prokuratora prokuratury okręgowej.

„Pan Prokurator Michał Mistygacz jest Prokuratorem Prokuratury Okręgowej od 20 marca 2024 r.” – czytamy w odpowiedzi. Czyli zaledwie od czterech miesięcy. Ponadto doświadczenie w pełnieniu funkcji kierowniczych rzeczywiście okazało się dość ubogie. „W latach 2015–2017 był Zastępcą Prokuratora Rejonowego Warszawa-Śródmieście w Warszawie” – poinformował prok. Piotr Antoni Skiba, rzecznik Prokuratury

Okręgowej w Warszawie. Na tym koniec.

Nie jest zaskoczeniem, że koledzy wystawiają laurki Mistygaczowi. Jedna z wypowiedzi zwróciła jednak naszą uwagę. W komentarzu dla „Gazety Wyborczej” rzecznik Prokuratury Krajowej zachwalał: „Jest on doświadczonym prokuratorem, pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Uniwersytecie Warszawskim, autorem wielu publikacji naukowych, doktorem nauk prawnych, specjalistą w zakresie ustroju prokuratury oraz światowym organizatorem”.

I tu zgryzt, bo nieco „ubarwił” informację ws. doktoratu. Wprawdzie Mistygacz to absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, ale także był/jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW.

„Prokurator Michał Mistygacz jest doktorem nauk hu-

manistycznych, tytuł rozprawy doktorskiej: »Wpływ rządu na postępowanie ustawodawcze w latach 2007–2011« – przyznał prok. Skiba. Czyli nie jest „doktorem nauk prawnych”.

Pomimo starań trudno znaleźć informacje o śledztwach prowadzonych przez Mistygacza. Choć jedna decyzja procesowa stała się głośna – chodziło o zarzuty dla dwóch dziennikarzy (z PAP i Telewizji Republika), którzy relacjonowali okupację Państwowej Komisji Wyborczej w listopadzie 2014 r. Obaj zostali uniewinnieni, ale Mistygacz złożył apelację. I przegrał.

Mistygacz od lat aktywnie działał w stowarzyszeniu Lex Super Omnia, którego członkowie należą obecnie do najbliższych współpracowników prokuratora generalnego Adama Bodnara. Był nawet w zarządzie LSO (kadencja 2017–2021).

Ma na koncie wiele publikacji. „Minister Sprawiedliwości a prokuratura. W poszukiwaniu optymalnego modelu relacji” – napisał wspólnie z Grzegorzem Kucą i Piotrem Mikuli. Kucą to zarazem autor jednej z opinii, na którą Bodnar powoływał się przy styczniowym przejęciu Prokuratury Krajowej i usunięciu Dariusza Barskiego z funkcji szefa PK.

Potwierdziliśmy również, że Mistygacz był autorem artykułu naukowego wydanego przez Wydawnictwo Kancelarii Senatu.

POLITYKA \ Kolejne podwyżki

PiS chce obniżenia cen benzyny, KO planuje podwyżki na tytoń

Minister finansów Andrzej Domański zapowiedział wzrost podatków akcyzowych na tytoń. W przypadku papierosów będzie to oznaczało 25-proc. wzrost, a to ma spowodować, że paczka będzie kosztować ponad 20 zł. To kolejna podwyżka uderzająca w portfele Polaków.

Jacek Liziniewicz

Przecieki o podwyżkach akcyzy na tytoń pojawiły się już na początku lipca. Wczoraj potwierdził to minister finansów. – Ekonomiczna dostępność papierosów bardzo mocno wzrosła, w 2015 r. za przeciętne wynagrodzenie można było kupić 290 paczek papierosów, teraz 490. Bardzo mocno poszła do góry inflacja w tym czasie, natomiast ak-

cyza zgodnie z tą mapą drogową rosła znacznie wolniej. Mamy w tej chwili drugie najtańsze papierosy w całej Unii Europejskiej, tylko w Bułgarii są tańsze – powiedział Andrzej Domański w Tok FM. Jak stwierdził, akcyza wzrosła w różnym stopniu dla produktów zawierających tytoń. Papierosy mają podrożeć o 25 proc. Na razie jednak bez zmian mają pozostać ceny alkoholu. Branża tytoniowa zaczyna już liczyć straty. Polska

jest pierwszym w Unii Europejskiej przetwórcą tytoniu oraz największym producentem gotowych wyrobów tytoniowych (papierosy i tytoń do palenia). Zlokalizowanych jest tu pięć z 30 fabryk wyrobów tytoniowych, które znajdują się w Europie. Branża tytoniowa dostarcza budżetowi ponad 28 mld zł rocznie, co stanowi 7,8 proc. całkowitych wpływów budżetowych. Zapowiedziane podwyżki mają sprawić, że znów wielkim wyzwaniem

stanie się szara strefa. Za rządów PiS zdołano ją znacznie ograniczyć. Jeszcze w 2015 r. szacowało się, że nawet 20 proc. papierosów było sprzedawanych poza oficjalnym obiegiem. Teraz liczba ta spadła poniżej 5 proc. Ich zdaniem tendencja ma się znowu odmienić.

To jednak nie powstrzymuje rządu, który w panice szuka pieniędzy. Od początku rządów podniósł już co najmniej 15 danin i usług. W lipcu Polacy odbierają

już wyższe opłaty za prąd, gaz i wodę. Wczoraj jednak PiS postanowił wrócić do obietnic Donalda Tuska. Przed wyborami obecny premier obiecywał paliwo za 5,19 zł. Teraz jednak ceny są bliżej 6,50 zł. Dlatego PiS chciałby obniżenia podatków na benzynę. – Dzięki wprowadzeniu tej ustawy ceny benzyny spadłyby o około 90 gr, byłyby niższe o około złotówkę. Na czym ta ustawa polega? Obniża VAT na paliwa do 8 proc., obniża akcyzę na paliwa i znosi podatek od sprzedaży detalicznej paliw. To są trzy stosunkowo proste narzędzia, które w tej ustawie zostały zastosowane, które od razu z dniem 1 sierpnia spowodują obniżenie cen benzyny. Spowodują, jeżeli Szymon Hołownia, marszałek Sejmu, wprowadzi tę ustawę na posiedzenie Sejmu zaczynające się już jutro – mówił wczoraj Krzysztof Szczucki z PiS.



ARDANOWSKI ODCHODZI Z PIS

POLITYKA \ Były minister rolnictwa i rozwoju wsi, dziś poseł i doradca prezydenta Andrzeja Dudy Jan Krzysztof Ardanowski poinformował, że odchodzi z PiS. W partii spędził 23 lata.



NOWY SZEFEK OD LEKÓW

AWANS \ Zapewniam, że pan Łukasz Pietrzak będzie fantastycznym głównym inspektorem farmaceutycznym. Będzie stał na straży interesów pacjentów, a także farmaceutów – powiedziała Izabela Leszczyna w TVN24.

BEZPIECZEŃSTWO \ Ustawa, która miała być gotowa miesiące temu, do całkowitej poprawki

Nieudolność koalicji 13 grudnia hamuje inwestycje w obronę cywilną

Politycy ekipy rządzącej podczas zeszłorocznej kampanii wyborczej zapewniali, że mają gotowe projekty ustaw dotyczących ochrony ludności i obrony cywilnej. Po przejęciu władzy deklarowali, że zostaną one doprecyzowane i przyjęte do wakacji. Teraz okazuje się jednak, że przepisy przygotowane w MSWiA są nie do zaakceptowania zarówno przez MON, resort finansów, samorządy, jak i związki zawodowe. Politycy PiS wytykają ekipie rządzącej, że jej nieudolność hamuje inwestycje w obronność i naraża na niebezpieczeństwo miliony Polaków.

Jan Przemyski

W 2022 r. z inicjatywy rządu Zjednoczonej Prawicy przyjęta została ustawa o obronie ojczyzny i jednocześnie uchylono przepisy o powszechnym obowiązku ochrony RP z 1967 r., które to zawierały zagadnienia z zakresu obrony cywilnej. Te kwestie miały zostać uregulowane w specjalnej ustawie obejmującej również zarządzanie kryzysowe oraz likwidację skutków zdarzeń kryzysowych, za której przygotowanie odpowiedzialne było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Zanim jednak proces sfinalizowano, władzę w Polsce przejęła koalicja 13 grudnia. Politycy tej ekipy podczas kampanii parlamentarnej wielokrotnie zapewniali, że mają gotowe rozwiązania prawne w sprawie ochrony ludności, budowy schronów i tworzenia formacji, które podczas wojny będą pomagały cywilom. Równocześnie atakowali PiS za zwłokę w tak istotnych sprawach.

Po przejęciu MSWiA przez Marcina Kierwińskiego – wedle zapewnień – natychmiast rozpoczęto prace nad tymi przepisami, a bezpośrednio nadzorował je wiceminister Wiesław Leśniakiewicz.

Szybko okazało się jednak, że ekipa rządząca jest podzielona w sprawie ostatecznego kształtu ustawy i o konsensus nie będzie łatwo. W maju br. Donald Tusk pytany o obiecane rozwiązania prawne deklarował, że są one już na

ukończeniu i w najbliższych dniach będzie rozmawiał z marszałkiem Sejmu Szymonem Hołownią o współdziałaniu między rządem i parlamentem m.in. właśnie w sprawie ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej. Inni przedstawiciele koalicji 13 grudnia deklarowali, że przepisy zostaną przyjęte przed przerwą wakacyjną w parlamencie.

Z ostatnich informacji wynika, że sprawa nie doś, iż nie posuwa się naprzód, to nawet zaczęła się cofać. Otóż swoje opinie na temat ustawy przygotowanej przez MSWiA, którym najpierw kierował Kierwiński, a teraz Tomasz Siemoniak, wyraziły inne resorty – Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Finansów. Obie są bardzo krytyczne. Resort obrony m.in. nie chce się zgodzić, aby to z jego budżetu były zabrane środki na obronę cywilną, a resort finansów niechętnie patrzy na wizję znaczącego zwiększenia etatów w Państwowej Straży Pożarnej, czyli służbie, której przydzielona zostanie ogromna część zadań związanych z ochroną ludności i obroną cywilną. Niezadowoleni z ustawy byli też samorządowcy, którzy po naciskach ze strony rządzących w ostatniej chwili wyrazili zgodę na dokument podczas zeszłotygodniowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Ponadto krytyczną opinię do przepisów proponowanych przez MSWiA opublikowała Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”, która wprost napisała, że przypisanie dodatkowych za-

dań jednostkom organizacyjnym PSP może się odbyć jedynie pod warunkiem doetatyzowania i dofinansowania tej formacji. Ponadto Związek przygotował blisko trzydzieści innych szczegółowych uwag do projektu MSWiA.

Komentarza w tej sprawie udzielił nam senator Wojciech Skurkiewicz, b. wiceszef MON. – Ta władza nic nie robi. Liczba ustaw, które przechodzą przez parlament, jest minimalna w porównaniu z tym, jak to wyglądało w przeszłości. Kierwiński raczej bardziej zajęty był kampanią do europarlamentu aniżeli tymi przepisami. Jeżeli nie potrafią stworzyć kompleksowych rozwiązań, to niech przynajmniej skorzystają z tych, które zostawił minister Mariusz Kamiński. Ustawa o obronie ludności jest bardzo ważna i obejmuje wszystkie sprawy związane z obroną cywilną. Pracując nad przepisami o obronie ojczyzny, celowo ten segment wyłączyliśmy, aby umieścić go w odrębnej ustawie. Dziś bardzo ważne jest, aby jak najszybciej przegłosować dobre zapisy, bo to pozwoli samorządom rozpocząć inwestycje między innymi w schrony czy miejsca, gdzie zdeponowane powinny być wszelkie materiały niezbędne do ochrony ludności – powiedział nam senator Skurkiewicz. – Minister Siemoniak powinien mniej skupiać się na bieżącej walce politycznej, a bardziej na pracy w swoim resorcie. Podobnie minister finansów – dodał b. wiceszef MON.

Runął kolejny sowiecki pomnik

DEKOMUNIZACJA \ W Nowogardzie w woj. zachodniopomorskim z inicjatywy IPN i lokalnych władz zdemontowano wczoraj sowiecki pomnik propagandowy. Na wydarzenie tłumnie przybyli mieszkańcy miasta, którzy skandowali „Precz z komuną”. To 41. monument komunistyczny, który udało się usunąć z polskiej przestrzeni publicznej w ciągu ostatnich dwóch lat.

Walka o usunięcie pomnika Braterstwa Broni z przestrzeni publicznej Nowogardu trwała kilka lat. Lokalna społeczność domagała się tego działania, z kolei IPN zapowiedział pomoc w ich realizacji, jednak na przeszkodzie stał burmistrz Robert Czapla z Lewicy. Konsekwentnie nie wyrażał on zgody na rozebranie monumentu. Dopiero gdy po tegorocznych wyborach samorządowych władzę w mieście przejął Michał Wiatr popierany przez lokalny komitet wyborczy, możliwe było przyspieszenie współpracy z Instytutem nad usunięciem sowieckiego pomnika znajdującego się tuż przy Urzędzie Miejskim w Nowogardzie.

Wczoraj nastąpiło jego oficjalne rozebranie, a na uroczystości obecni byli oprócz

burmistrza także prezes IPN dr Karol Nawrocki, doradca prezesa IPN dr hab. Sławomir Cenckiewicz i dyrektor szczecińskiego oddziału IPN Krzysztof Męciński. – Komuniści nie tylko zabrali nam wolną i niepodległą Rzeczpospolitą, ale po 1945 r. robili wszystko, aby naszą narodową duszę i nasze umysły poddać lobotomii, chirurgicznemu zabiegowi na naszej świadomości, który miał zabrać nam naszego ducha. Dlatego w całej Polsce w tym czasie pojawiły się pomniki – ahisteryczne, kłamstwa i pogardy dla ofiar oraz trybutu dla sprawców. Taki obiekt propagandowy powstał także tutaj w Nowogardzie – powiedział prezes IPN.

Jan Przemyski

Polacy zubożeją do 2040 r.

POLITYKA \ Podczas swojego wystąpienia przed Parlamentem Europejskim Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej, zapowiedziała wpisanie do unijnego prawa celu 90-proc. redukcji emisji do 2040 r. To zapowiedź olbrzymich cięć dla Polaków.

Nie będzie żadnego odwrotu w sprawie polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Wręcz przeciwnie, w mo- wie inauguracyjnej Ursula von der Leyen zapowiedziała zaostrzenie kursu i wprowadzenie ograniczeń emisji o 90 proc. do 2040 r. Dla Polski, która ma problem z wypełnieniem zobowiązań na rok 2030, będzie to olbrzymi problem. Koszty policzył już Instytut Rousseau, który szacował obciążenie każdego Polaka. Z raportu jasno wynika, że w latach 2024–2050 w związku z Fit for 90 Polska będzie musiała wydać łącznie... 2,4 bln euro. Problem jest jednak taki, że teraz nie będziemy już mieli 27 lat, ale lat 17. Gdyby trzymać się wyliczeń Francuzów, musielibyśmy jako społe-

czeństwo wydawać na osiągnięcie celu jakieś 600 mld zł rocznie. To oznacza, że każdy z 38 mln Polaków musiałby wykładać na ratowanie klimatu około 1,3 tys. zł. Przeciętą czteroosobową rodziną zapłaci więc za politykę klimatyczną około 5,3 tys. zł. Aby jednak zaostrzenie polityki było aktualne, muszą się na nią zgodzić wszystkie państwa Unii Europejskiej. Z rządu Donalda Tuska płyną pozytywne sygnały. Taki cel za naturalny uznała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska. Wstępnie poparła ona propozycję już w styczniu tego roku. Po awanturze w mediach orzekła jednak, że było to jej prywatne zdanie.

Jacek Liziniewicz



WIZYTA \ Premier Izraela Benjamin Netanjahu udał się do USA, gdzie ma wygłosić przemówienie przed Kongresem. Na razie nie wiadomo, czy spotka się z Joem Bidenem. Wcześniej zapowiedział, że Izrael będzie najbliższym sojusznikiem USA na Bliskim Wschodzie niezależnie od tego, kto zostanie prezydentem.

USA \ Teraz Partia Demokratyczna musi zdecydować, kto go zastąpi

Prezydent Biden wycofał się z wyborów!

Prezydent Joe Biden podjął decyzję, że jednak wycofa się z wyborów prezydenckich przed Konwencją Narodową. Wszystko wskazuje na to, że zastąpi go wiceprezydent Kamala Harris. Nie jest to jednak jeszcze przesądzone, a konwencja może okazać się bardzo trudnym doświadczeniem dla Partii Demokratycznej.

Wiktor Młynarz

Prezydent Biden poinformował o swojej decyzji w oświadczeniu, które opublikowano w mediach społecznościowych. „Służba jako wasz prezydent była największym zaszczytem w moim życiu” – napisał. „I chociaż moją intencją było staranie się o reelekcję, wierzę w to, że w najlepszym interesie mojej partii i mojego kraju jest to, że zrezygnuję i skupię się wyłącznie na wypełnianiu moich obowiązków prezydenta do końca kadencji”. Dodał, że w tym tygodniu wygłosi orędzie do narodu, w którym wytłumaczy bardziej szczegółowo swoją decyzję.

Za stary, by być prezydentem

81-letni Biden jest najstarszym prezydentem w historii USA. To, czy z racji wieku nadaje się do sprawowania tej funkcji, budziło wątpliwości już podczas ostatniej kampanii wyborczej. Sympatyzujące z republikanami media zwracały uwagę na jego liczne wpadki, a także na wyjątkowo mało aktywną kampanię wyborczą. Donald Trump, znany z wymyślenia pseudonimów dla swoich przeciwników, zaczął nazywać go Sleepy Joe (ang. Śpiący Joe). Domagał się także, by ten publicznie zrobił sobie test zdolności poznawczych.

Tajemnicą poliszynela było to, że demokraci również martwili się, iż Biden nie ma już siły, by po raz drugi pokonać Trumpa i odbyć drugą kadencję. Nie wspominali jednak o tych obawach publicznie. Zmieniło się to dopiero, gdy Biden odbył debatę wyborczą z Trumpem. W jej trakcie nie mógł się skupić, jego odpowiedzi były bełkotliwe i często zmieniał temat w połowie zdania. To sprawiło, że nawet prodemokratyczne media uznały, iż Biden po pół wieku w polityce powinien przejść na emeryturę, a kolejni demokraci otwarcie zaczęli go namawiać do rezygnacji.

To, że Biden ulegnie w końcu presji i zdecyduje się odejść, nie było wielką niespodzianką mimo regularnych oświadczeń, że nie ma zamiaru tego zrobić. Plotki o tym pojawiły się w Wa-



Prezydent Biden poinformował o swojej decyzji w oświadczeniu, które opublikowano w mediach społecznościowych
| fot. Oliver Contreras/White House/d

shingtonie na początku ubiegłego tygodnia. Agencja AP informuje jednak, że prezydent podjął decyzję w ostatniej chwili. Zrobił to w swoim domku letniskowym w Rehoboth Beach, gdzie dochodzi do siebie po kolejnym zakażeniu koronawirusem. Nie powiedział o swoich planach nawet swoim współpracownikom. Jego sztab do samego końca planował kolejne zbiórki pieniędzy i spotkania wyborcze. Dopiero w niedzielę o godz. 13.45 – minutę przed publikacją oświadczenia – poinformowano o tym jego najbliższych doradców.

Harris jest faworytem, ale nie pewniakiem

Decyzja Bidena postawiła Partię Demokratyczną w trudnej sytuacji. Musi ona teraz wybrać jego następcę, który stawi czoła Trumpowi. Faworytem jest oczywiście wiceprezydent Kamala Harris. Jest bowiem zdecydowanie najbardziej rozpoznawalna ze wszystkich potencjalnych kandydatów, a kilka miesięcy, które pozostały do wyborów, to mało czasu na wypromowanie kolejnego polityka na arenie ogólnokrajowej. Będzie też mogła „z automatu” przejąć zgromadzone na kampanię środki w wysokości 91 mln dol. Rejestrując komitet Bidena, demokraci wykazali się dalekowzrocz-

nością i zarejestrowali go także jako komitet Harris, co da jej dostęp do tych pieniędzy. Przepisy Federalnej Komisji Wyborczej (FEC) zabraniają przekazania więcej niż 2 tys. dol. innemu kandydatowi.

Harris ma również wsparcie wielu czołowych polityków Partii Demokratycznej. Została już poparta przez Bidena – choć fakt, że nie zrobił tego w pierwszym oświadczeniu, wzbudził pewne kontrowersje – i przez małżeństwo Clintonów. Nie jest jednak tajemnicą, że Harris nie cieszy się nadmierną sympatią w partii, głównie z powodu jej trudnego charakteru i skłonności do kłótni. Wielu demokratów jest przekonanych, że jest zbyt mało charzmatyczna, by wygrać wybory. We wszystkich dotychczasowych startowała w Kalifornii, jednym z najbardziej lewicowych stanów w USA, gdzie w praktyce musiała jedynie pokonać partyjnych kolegów w prawyborach.

Problemem jest również to, że jako wiceprezydent Harris nie wslawiła się niczym wyjątkowym. Biden powierzył jej rolę „cara od imigracji”, ale mimo że nielegalna imigracja jest gorącym tematem politycznym, nie potrafiła tego wykorzystać. Granicę z Meksykiem odwiedziła po raz pierwszy dopiero po półtora roku od objęcia stanowi-

ska, gdy była już powszechnie krytykowana przez republikanów za brak aktywności na tym polu. Komentatorzy spekulowali nawet, że Biden celowo dał jej tę misję, by obniżyć jej i tak niską popularność. Bardziej aktywna stała się dopiero, gdy Sąd Najwyższy odwołał precedens w sprawie Roe v. Wade i prawicowe stany zaczęły delegalizować aborcję.

Delegaci wybiorą następcę Bidena

O tym, czy Harris dostanie nominację, zadecydują ostatecznie delegaci na Konwencji Narodowej Demokratów, która odbędzie się między 19 a 22 sierpnia w Chicago. Wcześniej demokraci planowali, że ich głosowanie nad nominacją Bidena odbędzie się jeszcze przed konwencją, w formie wirtualnej, ale z powodu jego rezygnacji najprawdopodobniej te plany trafią do kosza. Biden w prawyborach startował bez żadnej poważnej konkurencji, więc zdobył głosy większości delegatów, a teraz los sprawił, że w ich rękach znalazła się bardzo ważna decyzja.

Rezygnacja Bidena sprawiła, że wszyscy jego delegaci, którymi zwykle zostają zaszczytzeni partyjni działacze, mają teraz status „uncommitted”, co oznacza, że mogą głosować na konwencji na dowolną osobę. Potencjalni kandy-

daci będą teraz próbowali ich przekonać do tego, by zagłosowali właśnie na nich. Jeżeli żaden z kandydatów nie zdobędzie większości głosów w pierwszym głosowaniu, to do gry wejdą tzw. superdelegaci (ok. 700 osób). To wysoko postawieni politycy Partii Demokratycznej, którzy obecnie sprawują urzędy lub są bardzo zasłużonymi działaczami. Stanowią ok. 15 proc. wszystkich delegatów na konwencji, ale z racji ich statusu w partii to, kogo poprą, może mieć ogromny wpływ na decyzję pozostałych.

Déjà vu

Wielu komentatorów zwraca uwagę na to, że obecny chaos bardzo przypomina to, co stało się w 1968 r. Walczący o reelekcję Lyndon B. Johnson był faworytem wyścigu o nominację, ale z powodu kiepskich sondaży wycofał się już w marcu. Jego główny rywal, Robert F. Kennedy, brat legendarnego JFK, został zastrzelony w czerwcu. Wybór kandydata spoczął wtedy na delegatach. Powierzyli nominację wiceprezydentowi Hubertowi H. Humphreyowi, mimo że nie brał udziału w prawyborach, a nie popularnemu antywojennemu senatorowi Eugene'owi McCarthy'emu. Humphrey przegrał jednak ostatecznie z Nixonem, a eksperci wskazywali, że chaos na konwencji mógł się do tego przyczynić. Pewną ironią losu jest to, że konwencja w 1968 r. również odbywała się w Chicago.

Dla wszystkich jest jasne, że demokratów czekają teraz trudne czasy. Partia jest mocno skłócona, co było widać już po debacie Bidena z Trumpem. Pytaniem pozostaje to, czy uda im się zjednoczyć wokół jego następcy. Przewodniczący Komitetu Narodowego Demokratów (DNC) Jaime Harrison oświadczył już, że partia przeprowadzi „transparentny i uporządkowany proces”, by wybrać „kandydata, który może pokonać w listopadzie Donalda Trumpa”, ale bezprecedensowość sytuacji oznacza, że nie ma żadnej gwarancji, iż tuż przed wyborami demokraci nie pogrążą się w wewnętrznym konflikcie.



TAJWAN ĆWICZY ODPARCIE INWAZJI

AZJA \ Tajwan przeprowadza coroczne manewry wojskowe. Armia zrezygnowała z elementów dla publiczności takich jak pokazowe strzelanie, a żołnierze skupią się na ćwiczeniu odpierania chińskiej inwazji.



SĄD WEZWAŁ PREMIERA HISZPANII

MADRYT \ Socjalistyczny premier Hiszpanii Pedro Sánchez stanie przed hiszpańskim sądem. Będzie świadkiem w głośnej sprawie o korupcję. Oskarżoną jest jego żona, przez którą rozważał rezygnację.

KOMENTARZE \ Decyzja Bidena wzbudziła liczne kontrowersje

Demokraci oszukali Amerykanów

Jak zauważa Maciej Kożuszek, szef działu „świat” w „Gazecie Polskiej”, Donald Trump liczył na to, że Joe Biden będzie kandydował, ponieważ byłby to dla niego wymarzony wyścig o fotel prezydencki. Inni komentatorzy uważają, że Kamala Harris ma największe szanse na nominację.

Paweł Kryszczak

Demokraci okłamali Amerykanów w sprawie zdolności prezydenta Joe Bidena do sprawowania urzędu przez drugą kadencję – powiedział konsultant i były dyrektor personelu Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów ds. Demokratów Julian Epstein w rozmowie z telewizją Newsmax. Epstein przypomina, że w Partii Demokratycznej istnieje duże grono przeciwników Harris, którzy uważają, że jest ona niepopularna, że nie radzi sobie dobrze na scenie krajowej, a podczas prawyborów w 2020 r. nie wykazała się prawie żadną zdolnością do przyciągania wyborców. Jak jednak zauważył amerykański konsultant, jeśli Partia Demokratyczna „będzie mądrzejsza”, wystawi młodszego i zdolniejszego kandydata, a to wtedy „będzie to całkiem inna historia”.

Dr Bogdan Szafranski – wykładowca akademicki UW, ekspert ds. USA w rozmowie z TV Republika

Już cztery lata temu Harris była słabą kandydatką. Była jednym z pierwszych kandydatów, którzy odpadli w prawyborach Partii Demokratycznej w 2020 r. Kamala Harris nie jest specjalnie lubiana. Ma na koncie wypowiedzi i prezentuje taki typ zachowania, które



| fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

nie są najlepsze dla polityka, czyli nie zdobywa uznania ani wsparcia. Moim zdaniem zmarnowała cztery lata, kiedy mogła się nauczyć roli wiceprezydenta i kandydata na prezydenta. Ma za mały talent, aby być poważnym konkurentem dla kontrkandydata. Spodziewam się raczej trudniejszego scenariusza, a mianowicie poszukiwania innego kandydata. Jeśli politycy Partii Demokratycznej nie znajdą nikogo lepszego, to postawią na Harris.

Maciej Rusiński, szef klubu „Gazety Polskiej” w Nowym Jorku, w rozmowie z TV Republika

Tak naprawdę decyzja o wycofaniu się z wyborów prezydenckich została wymuszona na Bidenie. Trudno było sobie wyobrazić dalszy bieg kampanii z nim w roli głównej, w sytuacji kiedy demokraci zaczęli podważać jego pozycję (od momentu nieudanej debaty z Trumpem) i w związku z rewoltą wielu donatorów. Demokraci próbowali ukryć ten konflikt, który jest dla nich bardzo niszczący. Kwe-

stie te były jednak powielane w mediach, po to by zmusić go do ustąpienia, co się ostatecznie stało.

Pytanie: co dalej? Ewidentnie jest tu wskazanie na Harris, które jednak nie wypłynęło od Joe Bidena, ale od wierzchołka Partii Demokratycznej, która mocno naciskała na prezydenta. Partia Demokratyczna skupia się na Harris ze względu na trzy ważne czynniki. Ma ona automatyczny dostęp do funduszy zebranych na kampanię Bidena, przejmuje poniekąd dele-

gatów zebranych w prawyborach oraz zapewnia kontynuację kampanii. Nie można przy tym deprecjonować Harris ani tzw. identity politics, która będzie krążyć wokół mocnej narracji na temat pierwszej czarnoskórej kandydatki na prezydenta. Będzie to trudniejszy przeciwnik niż Joe Biden, który w realnym odbiorze był już spalony. Mimo to notowania Harris są fatalne ze względu na utożsamianie jej z kadencją Bidena.

Maciej Kożuszek, szef działu „świat” „Gazety Polskiej”

Sztab Donalda Trumpa będzie pokazywał, że Kamala Harris jest kontynuatorką prezydentury Joe Bidena. Jeśli będzie kurs konfrontacyjny, to możemy spodziewać się przesuwania kampanii w stronę kwestii ideologicznych i przypomnienia, że Harris jako polityk z Kalifornii wspierała kulturę woke. Będzie przedstawiana jako osoba, która nie wygrała tak naprawdę żadnych wyborów poza tymi na prokuratura stanowego w Kalifornii. W roku 2016 wycofała się, zanim ktokolwiek mógł na nią zagłosować. Kamala Harris będzie ponadto prezentowana jako kandydatka elit. Do tego dochodzi kwestia, że nastąpiły prawyborzy, podczas których demokraci wybrali Bidena, ale elity powiedziały „nie” i podmieniły kandydata na fotel prezydencki.

Kto może zastąpić Bidena?



Kamala Harris – obecna wiceprezydent USA. Odziedziczyłaby po Joem Bidenie środki na kampanię. Uznawana za faworytkę.



Gavin Newsom – skrajnie lewicowy gubernator Kalifornii. Jeden z najbliższych sojuszników Bidena. Nie kryje ambicji prezydenckich, ale deklaruje, że nie wystartuje w tym roku.



J.B. Pritzker – gubernator Illinois. Najbogatszy polityk w USA, ma 3,5 mld dol. majątku. Zasłynął wyjątkowo ostrą krytyką Donalda Trumpa.



Gretchen Whitmer – gubernator Michigan i wiceprzewodnicząca Partii Demokratycznej. Sławę zyskała radykalnymi lockdownami w czasie pandemii. Była wcześniej kandydatką na stanowisko wiceprezydenta.



Joe Manchin – senator znany z prawicowych poglądów. W maju wystąpił z Partii Demokratycznej i zadeklarował, że przechodzi na emeryturę. Media donoszą, że rozważa powrót i rzucenie wyzwania innym kandydatom.



fot. Pixabay/d

POLACY MUSZĄ DORABIAĆ

RYNEK PRACY

Polacy coraz częściej szukają dodatkowych źródeł dochodu. – Zainteresowanie pracą dorywczą wzrosło w ciągu roku o 40 proc. – wynika z raportu Grupy Progres. Jak wskazano, dorabianiem zainteresowane są nie tylko osoby młode i emeryci, lecz także coraz częściej pracownicy etatowi i freelancerzy.

MOTORYZACJA \ Przybywa elektryków na polskich drogach

W Europie odwrót od e-aut, w Polsce będą pieniądze na niechciane tam pojazdy

Sprzedaż samochodów elektrycznych w Polsce osiągnęła w czerwcu rekordowy poziom. Jednocześnie na wielu europejskich rynkach, a także w USA, klienci odwracają się od tak napędzanych aut. We Francji, w Holandii i przede wszystkim Niemczech do łask wracają spalinówki, w tym diesle. A ponieważ używane elektryki słabo się sprzedają, bo uważane są tam za szrot, to zostaną sprowadzone do Polski w ramach nowego rządowego programu.

Paweł Woźniak

Wyznaczone przez Unię Europejską cele w zakresie dekarbonizacji sektora transportu drogowego, rozbudowa ogólnodostępnej infrastruktury ładowania, coraz bogatsza oferta modelowa, postęp technologiczny i wprowadzenie skutecznych mechanizmów dofinansowania ze środków publicznych to główne czynniki, które w kolejnych latach doprowadzą do bardzo dynamicznego rozwoju parku samochodów całkowicie elektrycznych w Polsce – uważa część ekspertów. Niektóre prognozy przewidują, że w 2030 r. liczba zarejestrowanych aut elektrycznych w naszym kraju może być nawet piętnastokrotnie większa niż w 2023 r. Jeśli jednak wziąć pod uwagę obecne załamanie sprzedaży samochodów elektrycznych w Niemczech, wszelkie takie prognozy należy traktować z dużą ostrożnością.

Dynamiczny rynek w Polsce

Wzrosty na polskim rynku pojazdów elektrycznych są wciąż imponujące. Według raportu Polish EV Outlook Index, publikowanego przez Polskie Stowarzyszenie Nowej Mobilności, na koniec czerwca park osobowych BEV składał się z 61 976 aut, co oznacza wzrost o 54 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub.r. Flota całkowicie elektrycznych samochodów dostawczych i ciężarowych zwiększyła się do 6816 (+57 proc. r/r). Udział BEV na rynku nowych samochodów osobowych w czerwcu 2024 r. wyniósł 4,2 proc. Rosnącej popularności aut elektrycznych towarzyszy rozwój infrastruktury ładowania. W Polsce funkcjonuje obecnie 7255 (wzrost o 41 proc. r/r) ogólnodostępnych punktów ładowania, w tym 5154 AC i 2101 DC.

Dwugłos co do dalszego rozwoju

Dotychczasowe prognozy rozwoju rynku elektromobilności wskazywały na jego dalszy dynamiczny wzrost. Jak wynika z raportu firmy



Na Zachodzie nie ma popytu na używane elektryki | fot. Adobe Stock/

doradczej EY i Eurelectric, na wszystkich rynkach, na których pojawiły się pojazdy bezemisyjne, obserwowany jest stopniowy wzrost ich liczby. Obecnie na świecie sprzedaż elektryków stanowi 16 proc. wszystkich kupowanych aut. W 2023 r. na drogi wyjechało ponad 14,1 mln nowych pojazdów z silnikiem elektrycznym, a ich łączna liczba przekroczyła 40 mln. W UE, w Wielkiej Brytanii, Norwegii i Szwajcarii akumulatorowe pojazdy elektryczne (BEV) i hybrydowe pojazdy elektryczne typu plug-in (PHEV) stanowiły jeden na pięć nowych samochodów sprzedanych w 2023 r. Według analiz ekspertów EY nic nie zapowiada, że ta wzrostowa tendencja się zatrzyma.

Coraz częściej pojawiają się jednak głosy studzące takie opinie, szczególnie jeśli chodzi o samochody całkowicie elektryczne. Obserwowany nad Wisłą optymizm co do wzrostu sprzedaży e-aut w coraz mniejszym stopniu widziany jest na Zachodzie. Według Goldman Sachs dynamika sprzedaży pojazdów elektrycznych spada na całym świecie, a hybrydy (HEV) i hybrydy plug-in (PHEV) okazują się bardziej konkurencyjne, niż początkowo sądzono. Analityk banku Kota Yuzawa ocenia, że istnieje trzy główne czynniki, które osłabiają sprzedaż pojazdów elektrycznych. – Po pierwsze, rosnące obawy dotyczące kosztów kapitałowych ze względu na

niższe ceny używanych pojazdów elektrycznych. Po drugie, coraz mniej rządowych dopłat mających wpływ na branżę pojazdów elektrycznych. Trzeci i ostatni problem dotyczy niedoboru stacji szybkiego ładowania. Wraz z rosnącą liczbą pojazdów elektrycznych problemy z infrastrukturą stacji szybkiego ładowania stały się namacalnym problemem. Trudności te mogą skłonić konsumentów do zastanowienia się nad zakupem pojazdu elektrycznego – podkreślił analityk. W scenariuszu pesymistycznym banku wolumen sprzedaży pojazdów elektrycznych spadnie o 2 proc. r/r, a ujemny wzrost prawdopodobnie doprowadzi do nadpodaży w całym łańcuchu dostaw pojazdów elektrycznych.

Bez dopłat do elektryków Niemcy wołają auta benzynowe i diesle

Zawirowania na rynku elektryków widoczne są już przynajmniej w kilku krajach. Sprzedawcy aut w USA apelują o zahamowanie dekarbonizacji transportu, która zakłada, że ponad połowa sprzedawanych pojazdów w Stanach Zjednoczonych w 2030 r. miałaby mieć napęd wyłącznie elektryczny, a w 2032 r. wskaźnik ten miałby przekroczyć 2/3. Jak przekonują dealerzy, w przeciwieństwie do hybryd elektryki zalegają w salonach miesiącami, zanim znajdą właściciela.

Dane dotyczące sprzedaży nowych samochodów w UE

w czerwcu, opublikowane przez europejskie stowarzyszenie producentów samochodów Acea, pokazują, że podczas gdy sprzedaż samochodów hybrydowo-elektrycznych nadal rośnie (+26 proc. r/r w czerwcu), to sprzedaż aut z innymi układami napędowymi – w tym przede wszystkim pojazdów elektrycznych z akumulatorami – spada. W czerwcu elektryki stanowiły 14,4 proc. unijnego rynku samochodowego, co oznacza spadek z 15,1 proc. rok wcześniej. Liczba rejestracji samochodów z napędem akumulatorowym zmniejszyła się o 1 proc.

Znaczne wzrosty sprzedaży w Belgii (+50,4 proc.) i we Włoszech (+117,4 proc.) nie były w stanie zrównoważyć dwucyfrowych spadków na innych głównych rynkach: w Holandii (-15 proc.), we Francji (-10,3 proc.) i przede wszystkim w Niemczech (-18,1 proc., po spadku o 30,6 proc. w maju).

Gwałtowny spadek sprzedaży pojazdów zasilanych bateriami w Niemczech od początku 2024 r. (-16,4 proc. w porównaniu z pierwszą połową 2023 r.) zatrzymał dynamikę, która zaczęła narastać w 2020 r. Jeśli trend obserwowany od początku roku się utrzyma, to w 2024 r. w Niemczech na drogi może wyjechać mniej niż 400 tys. samochodów elektrycznych (524 tys. w 2023 r.). To znacznie mniej, niż do niedawna przewidywali producenci.

Spadek ten jest bezpośrednio związany z likwidacją przez Berlin dopłat do pojazdów elektrycznych w 2023 r. Przyciśnięty problemami budżetowymi rząd najpierw zlikwidował dopłaty do komercyjnych pojazdów elektrycznych, a następnie dla osób prywatnych. Gdy tylko zaprzestano dopłat, popyt się załamał.

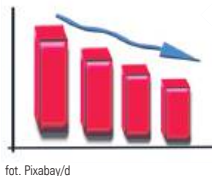
Co ciekawe, w czerwcu 2024 r. w całej UE sprzedaż samochodów benzynowych pozostała względnie stabilna, spadłszy zaledwie o 0,7 proc. Spadki na kluczowych rynkach, takich jak Francja (-20,2 proc.) i Hiszpania (-7,5 proc.), zostały zrównoważone przez wzrost w Niemczech (+12,1 proc.) i we Włoszech (+6,9 proc.). W rezultacie samochody benzynowe stanowią obecnie 34,4 proc. rynku, co oznacza niewielki spadek z 36,2 proc. w czerwcu ub.r. Podobna sytuacja miała miejsce na rynku samochodów z silnikami wysokoprężnymi – w czerwcu odnotowano tam niewielki spadek o 0,9 proc., co przełożyło się na 12,7 proc. udziału w rynku. I znowu wzrost odnotowały tu Niemcy, aż o 12,4 proc.

Co zrobić z niechcianymi elektrykami? Trafia do Polski

Skoro Niemcy przesiadają się z powrotem do aut spalinowych, w ich komisach pojawia się coraz więcej samochodów elektrycznych. Ponieważ nikt ich nie chce kupować, to ich ceny spadają znacznie bardziej niż spalinówek. Niewiadomą dla klientów zazwyczaj jest stan akumulatora, gdyż nie ma jednolitych standardów testowania stanu ogniw.

I tu z pomocą Niemcom przychodzi polski rząd, który przygotowuje się do wprowadzenia jeszcze w tym roku nowego programu dopłat do samochodów używanych z napędem elektrycznym w ramach KPO. Pieniądze, które miały iść na rozwój i innowacje, chociażby na budowę fabryki Izery, pójdą więc na ratowanie podupadającej niemieckiej gospodarki.

(Współpraca: ar)



KONSUMPCJA SŁABSZA OD OCZEKIWAŃ. NIE WSPOMOŻE WZROSTU GOSPODARKI

ROZWÓJ \ Dane GUS o sprzedaży detalicznej są niższe od oczekiwań, co wskazuje na nie najlepsze nastroje konsumenckie – wskazał Mariusz Zielonka z Konfederacji Lewiatan. – Kupujemy głównie samochody i paliwa. Tego trendu zbyt długo nie da się utrzymać. Szczególnie że produkcja w motoryzacji już powoli zaczęła wytracać impet – zaznaczył. Oceniał, że konsumpcja nie będzie w tym roku motorem wzrostu gospodarczego, bo nie ma „klimatu” do wydawania pieniędzy.

GOSP.

9



PKP Intercity może wkrótce stracić dużą część rynku | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

Mariusz Andrzej Urbanke

Jak podał UTK, maj br. to kolejny rekordowy miesiąc pod względem liczby pasażerów – pociągami podróżowało w Polsce prawie 36,7 mln osób. W przewozach towarowych masa przewiezionych ładunków wyniosła 18,7 mln ton, czyli też więcej niż przed rokiem. O ten wielki, strategicznie położony rynek walczą właśnie przewoźnicy z Czech i Niemiec. W sumie przedsiębiorców z licencją przewoźnika kolejowego wydana przez prezesa UTK jest już 147. Teraz niemiecki gigant kolejowy FlixTrain, będący siostrzaną firmą FlixBusa, złożył w tej sprawie wniosek. Koncern Flix, który zdominował już rynek międzymiastowych i międzynarodowych autobusowych przewozów pasażerskich, chce otworzyć połączenie Warszawa–Poznań–Berlin. Pierwszy pociąg na tej trasie miałby ruszyć w przyszłym roku, a plan zakłada utrzymanie połączenia przez pięć lat, do końca 2030 r.

PKP Intercity przed nowymi wyzwaniem, nadchodzi liberalizacja rynku

Wtedy to zmieniają się zasady funkcjonowania rynku w Polsce. Centralny Port Komunikacyjny (CPK) wspólnie z Ministerstwem Infrastruktury, PKP Polskimi Liniami Kolejowymi, Centrum Unijnych Projektów Transportowych i Urzędem Transportu Kolejowego rozpoczyna właśnie konsultacje w sprawie m.in. utworzenia połączeń do pociągów dalekobieżnych z każdego powiatu i przygotowania horyzontalnego rozkładu jazdy (HRJ). Jak podkreśla resort infrastruktury, jest to istotny krok w kierunku liberalizacji rynku przewozów kolejowych w Polsce. – W grudniu 2030 r. wygasa bieżąca umowa dotycząca świadczenia

KOLEJ \ Coraz większy sprzeciw wobec wykluczenia komunikacyjnego części Polski

Ostra walka o wielki polski rynek kolejowy

Zagraniczne spółki wykorzystują unijne przepisy, a także obecną słabość zarządzania spółkami PKP i wchodzą do nas szeroką ławą. Tym razem niemiecki potentat FlixTrain złożył do Urzędu Transportu Kolejowego (UTK) wniosek w sprawie utworzenia nowego połączenia kolejowego. Politycy opozycji są przekonani, że PKP Intercity będzie tracił z tego powodu rynek, podobnie jak traci go teraz PKP Cargo.

usług publicznych (PSC – Public Service Contract) z PKP Intercity w ramach przewozów dalekobieżnych – mówi wiceminister infrastruktury Piotr Maleszka. Strony, z którymi ministerstwo zawrze kolejną umowę na ich świadczenie, zostaną wyłonione w przetargach. A to zdaniem polityków PiS oznacza, że PKP Intercity może stracić dużą część rynku, podobnie jak obecnie traci go PKP Cargo – na co wskazuje m.in. były minister gospodarki morskiej Marek Gróbarczyk. Rząd chce jednak zwiększyć liczbę połączeń obsługiwanych w pełni komercyjnie, czyli bez dopłat ze strony państwa. – Umożliwi to konkurencję między przewoźnikami – zaznacza wiceminister.

Na bazie wspomnianego HRJ uruchomione zostaną przetargi na wybór operatorów dla przewozów dotowanych (PSO – Public Service Obligation) w ramach kontraktów wieloletnich, a także przydzielona zostanie przepustowość dla przewozów komercyjnych na liniach konwencjonalnych i dużych prędkości. Tego, by Polska wprowadziła konkurencję na torach, wymaga od nas unijne prawo, a przetargi będą decydować, który przewoźnik będzie obsługiwał dane dotowane połączenie.

PKP Intercity już szykuje się na walkę z coraz ostrzejszą

konkurencją na unijnym liberalnym rynku. Spółka zamówiła 300 nowych wagonów z prawem rozszerzenia o kolejne 150 pojazdów w Fabryce Pojazdów Szynowych H. Cegielski. Nowe wagony będą dostosowane do jazdy w ruchu krajowym i międzynarodowym. Docelowo po uzyskaniu homologacji będą mogły obsługiwać trasy do Czech, Niemiec, Austrii, na Słowację, Węgry i Litwę. W Przemysłu powstanie nowoczesne zaplecze techniczne dla pociągów PKP Intercity, m.in. hala myjni i hala napraw.

Przeciw wyprzedzi „sreber rodowych”

Opozycja bardzo krytycznie ocenia jednak działania resortu infrastruktury. – W zasadzie powinniśmy o tym mówić jako o ministerstwie widmie, unikającym wszystkich najtrudniejszych tematów, które dzisiaj w tym obszarze się pojawiają. Mamy krytyczną sytuację w PKP Cargo związaną z tym, że nowy zarząd, powołany za tych rządów, postanowił zorganizować zwolnienia grupowe, w wyniku których 4 tys. ludzi w Polsce ma wylecieć na bruk. To jest działanie, które ma trwale upośledzić możliwości operacyjne spółki i sprawić, że po prostu odda ona rynek. To działanie w zasadzie doprowa-

dzi do tego, że spółka docelowo będzie zlikwidowana – powiedział poseł PiS Michał Moskal. – Te złe rzeczy, które się dzieją w PKP Cargo, to jest sytuacja, która nie jest nowa dla tego rządu, bo przecież rząd Platformy Obywatelskiej i PSL już próbował w 2012 r. sprywatyzować PKP Cargo. Drugie podejście podejmował w 2014 r. Szczęśliwie przez przegrane wybory nie udało się tego wtedy sfinalizować. Kolejne, dzisiejsze podejście, to nie jest już podejście do prywatyzacji, tylko podejście do zlikwidowania spółki PKP Cargo, czyli zlikwidowania drugiego największego przewoźnika cargo w Europie – dodał.

Poseł PiS Krzysztof Lipiec uważa, że wyprzedzi „sreber rodowych” zawsze była celina rządów PO–PSL. Przypomina, że PKP Cargo miało 82 mln zł zysku w ub.r., a w 2022 r. 148 mln zł. – Dzisiaj po przejęciu władzy przez rząd Donalda Tuska mamy do czynienia z taką sytuacją, że PKP Cargo staje w obliczu poważnych kłopotów – podkreśla. Jego zdaniem sprawa jest poważna, bo jeśli uwzględnić jeszcze podmioty, które kooperują z PKP Cargo, to dotyczy ona 20 tys. osób. – Co się stało w ciągu pół roku, że dobrze prosperująca firma, pod rządami Tuska znowu znalazła

się na skraju bankructwa? Wiemy o tym, że tak naprawdę Tusk nie jest zainteresowany tym, aby polskie podmioty, które funkcjonują w granicach Rzeczypospolitej, mogły odnosić sukcesy – podsumowuje Lipiec.

Resort infrastruktury uważa jednak, że sprawy idą w dobrą stronę. Informuje, że Unia Europejska przyznała właśnie spółce CPK dofinansowanie na przygotowanie dokumentacji projektowej dla odcinka Sieradz Północny–Pleszew–Poznań (ok. 162 mln zł). – Pozyaskanie przez Polskę tak wysokiego unijnego dofinansowania to dowód uznania, jakim cieszą się nasze projekty transportowe w Europie – powiedział minister infrastruktury Dariusz Klimczak. Opozycja uważa jednak, że inwestycje na kolei się ślimaczą, a wszystkie projekty są okrojone. Politycy PiS z woj. zachodniopomorskiego przyjęli uchwałę, w której sprzeciwiają się zmianom w budowie CPK prowadzącym do wykluczenia komunikacyjnego części Polski, a podobne uchwały mogą powstać w innych regionach. – Wzywamy rząd do realizacji pierwotnej koncepcji CPK, na której infrastrukturalnie miały skorzystać Szczecin i całe Pomorze Zachodnie – apeluje europoseł PiS Joachim Bruździński.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

O SZTUCE

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

HISTORIA \ Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego

Polskie innowacje – pistolety Vis w projektach i wzorach

Obecnie, gdy rząd wycofuje się z zaplanowanych niezwykle istotnych dla Polski inwestycji przemysłowych, a zagraniczni inwestorzy po cichu opuszczają Polskę, ciekawie jest przypomnieć, jak po latach zaborów radziła sobie z problemami gospodarczymi II Rzeczpospolita.

Jarosław Kossakowski

Na zrozumienie i bliższe poznanie poważnego ożywienia gospodarczego w czasie dwudziestolecia trwania II Rzeczypospolitej pozwalają dokumenty, fotografie oraz zachowane eksponaty zgromadzone w Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego w Stalowej Woli. Muzeum to jest oddziałem Muzeum Regionalnego w tejże miejscowości. Mieści się w dawnych warsztatach szkolnych, w budynku wzniesionym w latach 1952–1953 w stylu modernistycznym i w roku 2012 wpisanym do rejestru zabytków. Po latach wielu zaniedbań ciekawe modernistyczne zabudowanie warsztatów szkolnych dzięki staraniom Muzeum Regionalnego przeszło poważne prace remontowe i w roku 2022 zostało otwarte tam Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego.

COP największym przedsięwzięciem II RP

Centralny Okręg Przemysłowy był – oprócz budowy Gdyni – największym przedsięwzięciem gospodarczym II Rzeczypospolitej. Zainicjował go po okresie bolesnego kryzysu i bezrobocia sławny minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski. Wznoszone zakłady przemysłowe na terenach obejmujących dzisiejsze województwa lubelskie, mazowieckie, małopolskie, podkarpackie i świętokrzyskie zapewniły pracę tysiącom ludzi i podniosły poziom cywilizacyjny tych terenów. COP ogarnął również wiele dużych miast, m.in. Radom, Przemyśl, Lublin, Starchowice, Kielce, Rzeszów. W centralnym punkcie tego olbrzymiego obszaru, na terenach Puszczy Sandomierskiej, powstała huta, zakłady zbrojeniowe i budowa nowego miasta, któremu nadano nazwę Stalowa Wola. Rozbudowa zakładów przemysłowych i otaczającej je infrastruktury zaplanowano na cztery lata, od lip-

ca 1936 do czerwca 1940 r. Już w 1939 r. rozpoczęła się tam produkcja zbrojeniowa – inwestycje w COP były bowiem kontynuacją planów władz wojskowych realizowanych już od roku 1922. Wielkie zrealizowane prze-

mysłowe inwestycje w czasie II wojny światowej zajęli Niemcy, wykorzystując je dla własnych celów, zaś nieudolna gospodarka Polski Ludowej nie potrafiła w pełni wykorzystać przemysłowego potencjału COP.



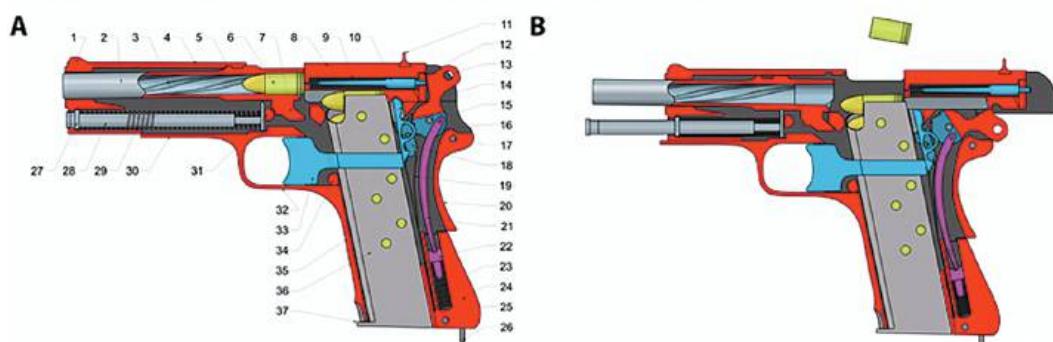
Muzeum COP warsztaty szkolne | fot. arch./d



Fragment ekspozycji COP | fot. arch./d



Model silnika samolotowego | fot. arch./d



Budowa pistoletu Vis | fot. arch./d

Nowoczesne konstrukcje

W jednej z najbardziej popularnych piosenek czasu Powstania Warszawskiego zatytułowanej „Pałacyk Michła” (tekst: Józef „Ziutek” Szczepański 1922–1944) słyszymy słowa: „Pałacyk Michła, Żytia, Wola. Bronią się chłopcy od »Parasola«. Choć na »tygrysy« mają visy, to warszawiaki fajne chłopaki są”. Walcząca w Warszawie Armia Krajowa dysponowała niewielką liczbą broni pochodzącej z różnych źródeł, m.in. ze swojego konspiracyjnego zaplecza przemysłowego. Szczytem marzeń powstańców było posiadanie sławnego pistoletu VIS wz. 35. Ta broń polskiej konstrukcji cieszyła się opinią niezawodnej, prostej w obsłudze i solidnie wykonanej. Pistolet był też odporny na różne zabrudzenia i trudne warunki klimatyczne, co znalazło potwierdzenie na frontach II wojny światowej.

Wzór polskiego pistoletu samopowtarzalnego VIS został opatentowany w 1932 r. i miał być nową bronią osobistą żołnierzy II Rzeczypospolitej. Jej konstruktorami byli dwaj polscy inżynierowie: Piotr Wilniewicz i Jan Skrzypiński, zaś pistolet nosił nazwę „WiS” od nazwisk obu konstruktorów. Po jakimś czasie zmieniono ją na „Vis” – po łacinie „siła”. Pistolety zaczęto produkować w Fabryce Broni w Radomiu, stąd na jego rękojeści znalazły się litery „FB”. Po przejściowych kłopotach w roku 1933 pierwsza próbna partia pistoletów VIS wz. 32 trafiła do wybranych polskich jednostek wojskowych. W latach 1933–1934 konstruktorzy za-

proponowali liczne poprawki, które uwzględniła fabryka w Radomiu i w roku 1935 pistolet VIS wz. 35 został oficjalnie przyjęty do uzbrojenia Wojska Polskiego. Fabryka Broni w Radomiu włączona była do Centralnego Okręgu Przemysłowego, co pozwoliło na jej dalszy szybki rozwój. Pistolet VIS był zatem bronią produkowaną w COP i dlatego widzimy go wśród eksponatów stałej wystawy w Muzeum COP w Stalowej Woli. Po wybuchu wojny w 1939 r. i w czasie niemieckiej okupacji fabryka w Radomiu produkowała pistolety dla armii niemieckiej, ale ich jakość okazała się znacznie gorsza od rozwiązań polskich konstruktorów.

Przemysłowe innowacje

Wystawa stała w Muzeum COP nosi nazwę „Narodziny innowacyjnego przemysłu w Polsce” i gromadzi około tysiąca eksponatów prezentujących dorobek polskiej myśli inżynierskiej, świadomie już łączącej w swoich produktach wartości estetyczne. Zauważa się to zarówno w produktach zbrojeniowych – duża część wystawy poświęcona jest broni strzeleckiej – jak i w maszynach wytwarzanych dla przemysłu ciężkiego. Zwraca uwagę przedwojenny silnik lotniczy produkowany przez Wytwórnę Silników w Rzeszowie. Odnaleziony został w pobliżu lotniska w Słoniemiu (dziś Białoruś) i po pracach rekonstrukcyjnych trafił do muzeum w Stalowej Woli.

Oprócz ekspozycji stałej w Muzeum COP organizowane są liczne wystawy czasowe, a także wiele innych atrakcji zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży. Można więc dzięki symulatorowi z okularami VR poznać sztukę latania, przebrać się w strój hutnika czy poznać wnętrze pieca martenowskiego. Organizowane są również wystawy artystyczne oraz wykłady i prelekcje. Muzeum przypomina nie tylko ważne dziedzictwo II Rzeczypospolitej, ale otwarte jest też na lokalne aktualne wydarzenia kulturalne.



ZABYTKI \ Wczoraj 75. urodziny świętowała trasa W-Z – pierwsza większa inwestycja komunikacyjna po II wojnie światowej w Warszawie. Z tej okazji w niedzielę na tory wyjechały dwa zabytkowe tramwaje pamiętające początki słynnej arterii: Lw z 1925 r. (na zdjęciu) oraz N z 1952 r. W wakacyjne weekendy zabytkowe tramwaje jeżdżą na linii T, a stare autobusy na linii 100 – łącząc najciekawsze turystyczne miejsca stolicy.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 23 LIPCA 2024

KULTURA

11

FILM NA WAKACJE \ Kulturalna mapa letnich festiwali filmowych

Kino pod chmurką od morza po góry

Lato to odpowiedni czas zarówno na leniwy wypoczynek na plaży, jak i na seanse filmowe pod chmurką. W wakacje w Polsce organizowanych jest bowiem sporo festiwali, podczas których można zobaczyć filmy nie tylko w salach kinowych, lecz także w plenerze.

Anna Krajkowska

Przez całe wakacje w trzech popularnych polskich kurortach bezpłatne seanse pod gwiazdami czekają na widzów w ramach XVII edycji wakacyjnego festiwalu BNP Paribas Kino Letnie Sopot-Zakopane. Wydarzenie w tym roku odbywa się pod hasłem „Międzypokoleniowa podróż filmowa”. W Sopocie projekcje odbywają się na słynnym sopockim moście, w Zakopanem na Kulturalnym Placu Niepodległości, tuż obok Krupówek z widokiem na Giewont, a w Giżycku w Ekomarinie nad jeziorem Niegocin, gdzie filmy oglądać można nawet z przycumowanych jachtów. Każdego wieczoru można zobaczyć inny hit kinowy. Repertuar festiwalu został – już tradycyjnie – podzielony na dni tematyczne. W poniedziałki zaplanowano projekcje dla całej rodziny w ramach kina rodzinnego (29 lipca w repertuarze jest przepiękny film „Cudowny chłopak. Biały ptak”, który polecałmy na łamach „Codzienniej” – w naszej opinii jest to jednak propozycja dla widzów powyżej 12 lat). We wtorki pn. „We Love Cinema” zobaczyć można hity światowych festiwali (dziś „Piękny poranek”, za tydzień „Dream scenario” z Nicolasem Cage’em). W środy odbywa się z kolei autorski przegląd najciekawszego kina polskiego (jutro komedia o zakopiań-



| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

skiej bohemie „Niebezpieczni dżentelmeni”, a 31 lipca „Kos” – czyli nowatorska opowieść o czasach Kościuszki). W czwartki można obejrzeć „filmy o pozytywnym przesłaniu z dobrą decyzją w tle” (25.07 „Chłopiec z chmur”, 1.08 „Bezmiar” z Penélope Cruz). Piątki to dni na projekcje uhonorowane Oscarami (26.07 „Wszystko wszędzie naraz”, 2.08 „Marzyciel” z muzyką śp. Jana A.P. Kaczmarka). W soboty organizatorzy proponują „Filmowe hity max”, czyli chętnie oglądane na dużym ekranie: „Wonka” (27.07), „Barbie”, „Mroczny rycerz” i „Elvis”. Z kolei w niedziele w cyklu „Kobieta z kamerą” zobaczymy takie obrazy jak „Pri-

scilla” (28.07) czy „Anatomia upadku” (18.08), które opisywaliśmy na naszych łamach. Mieszkańcy i turyści odpoczywający w stolicy też mogą oglądać filmy na leżakach. Bezpłatne pokazy, podczas których wyświetlane są głośne amerykańskie i europejskie produkcje, odbywają się w Łazienkach Królewskich na dziedzińcu Stajni Kubickiego. Na dziś (godz. 21.30) zaplanowano pokaz dokumentu o malarstwie mistrza baroku – „Vermeer. Blisko mistrza”. W czwartek będzie można zobaczyć znakomity dramat z ciekawą kreacją Zaca Efrona „Bracia ze stali” o wrestlerskiej rodzinie Von Erichs. 30 lipca organizatorzy zapraszają na opartą na prawdziwych wy-

darzeniach komedię „Książę”. My polecamy 20 sierpnia seans głośnej „Anatomii upadku”. Organizatorzy informują, że w przypadku złych warunków atmosferycznych seans może zostać przeniesiony na inny termin. W Poznaniu na rynku Wildeckim we wtorki o godz. 21.30 w ramach kina plenownego zobaczyć można filmy o tematyce kulinarnej. Dziś w programie „Mildred Pierce” z Kate Winslet, a za tydzień „Podróż na 100 stóp” z Helen Mirren. Z kolei w piątki hity filmowe można bezpłatnie oglądać na plaży nad Rusałką. Wśród proponowanych tytułów są: dokument o kontrowersyjnym artyście fotografii „Helmut Newton. Pięk-

no i Bestia” (2.08) czy świetny dramat z Madsem Mikkelsem „Na rauszu” (16.08). Również w piątkowe wieczory pokazy pod chmurką odbywają się w ramach „Kina na Wolnym Dziedzińcu” na placu Kolegiackim. W repertuarze warte uwagi dramaty: „Mój piękny syn” (2.08), „Aftersun” (9.08), „Anatomia upadku” (16.08), „Cudowny chłopak. Biały ptak” (23.08) i na koniec mocna „Strefa interesów” o beztróskim życiu rodziny Hössów przed murem obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Latem odbywają się też słynne festiwale filmowe o poważniejszym charakterze. Do 28 lipca we Wrocławiu potrwa 24. Międzynarodowy Festiwal Filmowy mBank Nowe Horyzonty (do 4 sierpnia wybrane produkcje festiwalowe można oglądać w sieci). Wstęp na pokazy w salach kinowych jest biletowany, ale organizatorzy zaplanowali też bezpłatne seanse pod chmurką na wrocławskim rynku codziennie o godz. 22. Ponadto 27 lipca w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą zaczyna się 18. BNP Paribas Dwa Brzegi, w dniach 6–11 sierpnia w Gdańsku można oglądać filmy gatunkowe na Octopus Film Festival, zaś w dniach 9–18 sierpnia odbędzie się Ińskie Lato Filmowe – jedna z najstarszych cyklicznych imprez filmowych w Polsce, propagująca produkcje o wysokich wartościach artystycznych.

Ekspozycja została przygotowana przez zespół Czytelni Naukowej nr VII oraz KNT w ramach obchodów 71. rocznicy urodzin Starówki. To kilkadziesiąt plansz z cytatami polskich twórców dotyczącymi warszawskiego Starego Miasta oraz gabloty z publikacjami książkowymi. Jest wśród nich „Walka o Zamek. 1939–1980” Stanisława Lorentza – wybitnego muzealnika, który uratował w czasie II wojny światowej wiele dzieł sztuki i zabiegał o odbudowę Zamku Królewskiego. Jest i zbiór frapujących felietonów Leopolda Tyrmanda „Tyrmand Warszawski”. Na ekspozycji znalazł się również przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu oku-

Starówka w literaturze

WYSTAWA \ Jak pisarze tworzący w ostatnich wiekach opisywali warszawską Starówkę? Które kamienice czy zaułki znalazły się w polskiej literaturze? Który kościół zachwylił Henryka Sienkiewicza? Gdzie mieszkał poeta, badacz historii Warszawy, Wiktor Teofil Gomulicki? Tego dowiedzieć się można z wystawy „Zapiski ceglanych murów – Stare Miasto w literaturze” prezentowanej w stołecznej bibliotece przy ul. Świętojańskiej 5.

pacji i Powstania Warszawskiego autorstwa Juliusza Kuleszy pt. „Starówka warszawska Termopile 1944”. Na planszach (rozieszczonych na kilku piętrach) można przeczytać wiersze oraz fragmenty powieści, nowel czy esejów poświęcone Starówce. To m.in. „Kroni-

ki” i „Lalka” Bolesława Prusa, „Piwna” Bronisława Kopczyńskiego, „Poemat o Warszawie” Świątopełka Karpińskiego, „Dzienniki czasu wojny” Zofii Nałkowskiej i „Na kolumnę Zygmunta” Kazimierza Wierzyńskiego. A tak o warszawskiej architekturze pisał w 1863 r. Jó-

zef Ignacy Kraszewski w powieści „Dziecię Starego Miasta: obrazek współczesny narysowany z natury przez B. Bolesławitę”: „Te kamienice stare mają twarze mówiące, gdy nasze nowe podobne są do elegantów salonowych, jeden w drugiego gdyby zza szyby od fryzjera pobranych.

Pełno w nich sklepionych izdebek, ciemnych wschodów, tajemniczych zakątków i wspaniałych komnat, i korytarzyków, i wgłębień – ale z tego labiryntu przegląda jeszcze historia przeszłości, obyczaj, życie czasów niespokojnych walkami, potrzebujących zakomórków dla ukrycia, a nie ma tam nic, co by się wytłumaczyć nie dało. Gdy dziś – nie mówmy o dzisiejszych dniach i budowach. W starej kamieniczce, którą kilka pokoleń kleiło, nieformalnej często a pełnej fantazji, nie brak przecie i ozdób, i pragnienia, aby to wyglądało przystojnie, a coś mówiło do ludzi”.

(AnKraj)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 O SZTUCE
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 PROGRAM TV
15-16 SPORT



foto: Wikipedia/d

Przemysław Szubartowicz

lewicowy publicysta, na platformie X po zwolnieniu posła Marcina Romanowskiego z aresztu

|| Po przegranym głosowaniu ws. aborcji teraz blamaż w sprawie Romanowskiego, który został zwolniony przez sąd, bo ktoś nie sprawdził, czy ma drugi immunitet. To jest wielki kryzys wizerunkowy władzy (...). Prawica otwiera szampana". ||

POLITYKA \ CBOS sprawdziło nastroje wśród wyborców poszczególnych partii.

Pogarszają się one również w elektoratach ugrupowań koalicji rządzącej

Niewielu uśmiechniętych, więcej przerażonych. Przemilczany sondaż

Kilka dni temu w mediach pojawił się sondaż CBOS opisujący nastroje Polaków. Ponieważ nie jest to proste badanie preferencji partyjnych, warto przyrzeć mu się uważnie. Jak zawsze pojawia się ryzyko myślenia życzeniowego. Łatwo zapominać o nieufności wobec wszelkich badań opinii publicznej, gdy pokazują one coś, czego nie chcielibyśmy zobaczyć. Z pewnością pogorszenie nastrojów społecznych jest gruntownie uzasadnione. Uśmiechniętych Polaków z powodu sytuacji politycznej jest naprawdę niewielu.



Krzysztof Karnkowski

S pójrzmy więc na wyniki sondażu CBOS. Na myśl o sytuacji w Polsce radość odczuwa według niego jedynie 15 proc. ankietowanych, entuzjazm – 8 proc. Pytany miał kilka opcji wyboru, więc nie możemy uznać, by razem było to 23 proc. Na tej liście emocjonalnych przebojów zwyciężką okazała się grupa wybierająca strach, niepokój, obawę, lęk – to aż 46 proc. ogółu respondentów. Ogólnie negatywne emocje zajmują pierwsze siedem pozycji. Te lepsze usadowiono niżej, oddzielone od nich jeszcze zaskoczeniem, które może być zarówno pozytywne, jak i negatywne. Można próbować łagodzić wydźwięk tego badania, zwracając uwagę na to, że nastroje głosujących na Prawo i Sprawiedliwość oraz Konfederację są gorsze od tych odczuwanych przez populację jako taką. Nawet jednak trzymając się tego założenia, nadal otrzymujemy ponury obraz.

Dominują niepokój i lęk

Jak zauważył portal Wpollyce.pl, „wśród wyborców KO o 10 proc. wzrósł strach, a bezradność o 15 proc. Elektorat KO coraz mniej odczuwa radość (spadek o 10 proc.), dumę czuje o 11 proc. mniej niż pół roku wcześniej. Wyborcy Trzeciej Drogi coraz mniej odczuwają radość, tu spadek o 12 proc. Wzrosły za to strach i bezradność. Tu skok o ponad 10 proc. Elektorat Lewicy najbardziej odczuwa bezradność (wzrost o 19 proc.). Wyborcy Lewicy coraz mniej czują radość i dumę. Tu spadki o ponad 10 proc.”.

Jak wygląda to w liczbach? Wśród wyborców Platformy Obywatelskiej strach (34 proc.) przegrywa jedynie ze zniecierpliwieniem i z irytacją (38 proc.), a podobne wyniki obserwujemy wśród głosujących na Lewicę i Konfederację. Co z bardziej bud-

zącymi emocjami? Też nie jest zbyt dobrze. Wśród deklarujących sympatię do Koalicji Obywatelskiej ulgę odczuwa 30 proc., radość – 27 proc., podobnie wyglądają wskaźniki innych pozytywnych nastrojów. Przewaga negatywnych jest więc przytłaczająca nawet w omawianym aspekcie. W tym miejscu ważne byłoby rozróżnienie wskazujące na to, co konkretnie jest przyczyną takich, a nie innych wrażeń respondentów. Zniecierpliwienie wyborców partii Donalda Tuska ma zapewne zupełnie inne podłoże niż to, które odczuwają sympatycy PiS, i bierze się najpewniej ze zbyt powolnego i nieudolnego procesu rozliczeń. Do wizerunkowych kompromitacji, jakimi okazały się sejmowe komisje śledcze, dochodzą właśnie kolejne, związane z rzekomą aferą Funduszu Sprawiedliwości. W tym wątek zatrzymywania, a następnie uwolnienia Marcina Romanowskiego, największa i najgłośniejsza kompromitacja tej ekipy, wykraczająca poza jej bańkę medialną.

Choć inne sondaże wykazały niedawno, że na liście spraw do załatwienia Polacy dość nisko plasują projekty ideologiczne, takie jak ułatwienie dostępu do aborcji czy związki partnerskie, to zapewne i parlamentarne losy tych projektów psują humory wyborcom rządzącej koalicji. Niedawna porażka w sprawie depenalizacji zabijania nienarodzonych dzieci przekuła się w bardzo namacalną frustrację. Pisałem już o tym w poprzednim dłuższym tekście do „Gazety Polskiej Codziennie”, sprawa ma jednak swój dalszy ciąg. Doszło do dewastacji kilku biur PSL, które zostały oblane farbą (tak jak w 2020 r. czyniono to z lokalami zajmowanymi przez PiS), a współkoalicjanci ataki te de facto poparli lub podeszli do nich z olbrzymią wyrozumiałością.

– Są tam flagi partii, które są w koalicji i biorą udział w tych demonstracjach – mówił w RMF Władysław Ko-

|| **Czy ten spadek nastrojów przełoży się na wybory polityczne Polaków? To nie jest pewne, podobne procesy są z reguły długotrwałe, ale to będzie z kolei wzmacniać frustrację. Kandydat Zjednoczonej Prawicy w wyborach prezydenckich będzie musiał prawidłowo rozpoznać te nastroje i dać ludziom nadzieję na powstrzymanie negatywnych procesów.**

Wcześniej jednak opozycja musi skoncentrować się na powiązaniu w społecznej świadomości pogorszenia jakości życia z niedawną zmianą władzy. ||

siniak-Kamysz, komentując agresywne happeningi. – Zresztą nie tylko z Lewicy. Posłowie wyrażają satysfakcję z takich demonstracji. Również z Koalicji Obywatelskiej słyszałem takie wypowiedzi publiczne – dodał wicepremier.

PSL zaczyna się stawiać

Ta świadomość zapewne nie wpływa dobrze na funkcjonowanie koalicji jako takiej i udziału w niej PSL. A przecież do kwestii aborcji dochodzą inne problemy wizerunkowe. Wszelkie działania związane z granicą, takie jak instytucjonalne, medialne, spontaniczne ataki na żołnierzy, odbierane są jako oznaka bezsilności szefa MON. Ten praktycznie nie ma na nic wpływu, a jednak uczyniony został twarzą ochrony granic i to na niego kieruje się uwaga społeczna za każdym razem, gdy ktoś z kolegów z rządu zrobi mu brzydki kawał. W kwestii granicy Władysław Kosiniak-Kamysz wypuszcza w świat kolejne, bezsilne apele – również o szacunek dla mundurowych – a rządowa telewizja zaprasza do prowadzenia programu rozrywkowego znaną za wulgarnego ataku na Straż Graniczną Barbarę Kurdej-Szatan. Ten jeden wy-cinek naszej rzeczywistości pokazuje, jak wiele można wyciągnąć z niej frustracji, obaw i lęku, a jak mało jest powodów do radości. Nie tylko dla wyborców PSL, które zaczyna się stawiać w koalicji, czasem zdecydowanie – choć poza Markiem Sawickim trudno wskazać na jakieś przykłady – bądź po prostu przypominając, że rząd do większości potrzebuje wszystkich współtworzących go sił politycznych, co ostatnio czyni sam prezes stronnictwa. Wątpię, by wpłynęło to faktycznie na stabilność koalicji, niemniej w połączeniu z coraz częstszymi głosami sugerującymi odwrócenie sojuszy przez ludowców, płynące z prawej strony sceny politycznej, chwiać może

wiarą wyborców w stabilność większości sejmowej.

Niezadowolenie społeczne będzie ważnym czynnikiem

Niezadowolenie może mieć jednak również pozapolityczne przyczyny. „Deficyt wyższy niż za PiS” – alarmuje Interia i dobija czytelników informacją, że jest on najwyższy od dekady. Media głównego nurtu na ogół nie prześcigają się w podawaniu odbiorcom podobnych informacji. Czasem wręcz ośmieszają się opowieściami będącymi odwróceniem ich wieloletniej narracji. Jak wtedy, gdy teksty o wakacyjnej drożyznie są zastępowane przez artykułiki o tym, że jest drogo, lecz nam to już nie przeszkadza, bo drogo po prostu być musi. A poza tym jest wspaniale.

Żywność drożeje od kilku miesięcy, skokowo rosną opłaty za media, rząd podnosi również stawki ubezpieczeń i wszelkie inne koszty życia, na które ma wpływ. Do drożęjącej energii po cichu (czasem dosłownie, bo nie zawsze informuje się o tym mieszkańców) dołączyła woda, w niektórych miejscowościach jej cena wzrosła nawet o 60 proc. Tymczasem po rachunkach grozy w skrzynkach pocztowych Polaków pojawiły się już pierwsze faktyczne taryfy za prąd i gaz, wraz z nimi zaś obawa, jak możliwe będzie przetrwanie zimy przy takim skoku kosztów ogrzewania mieszkań. Co gorsza, pierwsze sygnały z nowego Parlamentu Europejskiego potwierdzają zaostrzenie, a nie złagodzenie pseudoekologicznej, a de facto antyludzkiej agendy instytucji unijnych, co sprawi, że opłaty będą jedynie rosły, i to w tempie, które jeśli nie pozabawi Polaków dachu nad głową, to już ciepła pod tym dachem niemal na pewno. Dodajmy do tego kolejne zwolnienia, wygaszanie inwestycji i szanse rozwojowe.

Czy ten spadek nastrojów przełoży się na wybory polityczne Polaków? To nie jest pewne, podobne procesy są z reguły długotrwałe, ale to będzie z kolei wzmacniać frustrację. Kandydat Zjednoczonej Prawicy w wyborach prezydenckich będzie musiał prawidłowo rozpoznać te nastroje i dać ludziom nadzieję na powstrzymanie negatywnych procesów. Wcześniej jednak opozycja musi skoncentrować się na powiązaniu w społecznej świadomości pogorszenia jakości życia z niedawną zmianą władzy. Kampania z 2023 r. pokazała, że PiS nie zawsze potrafi skutecznie sprzedać swoje sukcesy. Kluczowe jest dziś, by z ukazaniem ich i zestawieniem z porażkami przeciwnika poszło sprawniej.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16

SPORT



Donald Trump

były prezydent USA, na platformie The Social Truth po rezygnacji Joego Bidena

\\ Oszust Joe Biden nie nadawał się do kandydowania na prezydenta i z pewnością nie nadaje się do pełnienia tej funkcji – i nigdy się nie nadawał! Osiągnął stanowisko prezydenta tylko dzięki kłamstwom, fałszywym wiadomościom i nieopuszczaniu swojej piwnicy. \\

PUBL...

13

USA \ Joe Biden powiadomił w niedzielę wieczorem polskiego czasu, że nie będzie się ubiegał o reelekcję na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych

Biden zszokował świat. Nóż w plecy od demokratów

Wraz z oświadczeniem prezydenta USA, że nie będzie ubiegał się o drugą kadencję, nie zakończył się bałagan w Partii Demokratycznej. Joe Biden nie zdecydował się w niedzielę na zwołanie konferencji prasowej, nie było nawet wystąpienia jego rzecznika prasowego. Ale krótki komunikat w sieci potrafił w niedzielne popołudnie zelektryzować Amerykanów i wszystkie media na świecie. Jeszcze rano jeden z szefów kampanii wyborczej Cedric Richmond zapewniał, że Biden nie tylko startuje, ale na pewno wygra. Kilka godzin później wszystko się zmieniło.



Marek Bober

„Bycie Waszym prezydentem było dla mnie największym zaszczytem w życiu” – napisał Joe Biden w serwisie X. „I chociaż moim zamiarem było ubieganie się o reelekcję, uważam, że w najlepszym interesie mojej partii i kraju leży, abym ustąpił i skupił się wyłącznie na wypełnianiu moich obowiązków jako prezydenta przez pozostałą część mojej kadencji” – obwieścił. Decyzja zapadła niecały miesiąc po fatalnej debacie z republikaninem Donaldem Trumpem, która wzbudziła pytania o bystrość umysłu i zdrowie 81-letniego prezydenta. Biden jest pierwszym od 56 lat urzędującym prezydentem, który nie ubiega się o reelekcję. W 1968 r. prezydent Lyndon Johnson zrezygnował ze swojej kandydatury na drugą kadencję.

Namaszczona Kamala Harris

Jego ustąpienia domagało się zaledwie 37 kongresmenów i senatorów, czyli jakieś 15 proc. delegacji demokratów na Kapitolu. Przy czym ci najważniejsi popierali Bidena lub przynajmniej milczeli. Tak samo jak wpływowi w partii Clintonowie i Obamowie, zaznaczymy – oficjalnie. Wycofania domagały się liberalno-lewicowe media, kilku majątnych donatorów i spore grono celebrytów. Cel osiągnięto, Trump zmierzył się z kimś innym. I wcale nie musi to być – już namaszczona przez Bidena i partyjne elity – wiceprezydent Kamala Harris.

Do tej pory demokraci zarzucają Trumpowi, że podważał wyniki elekcji prezydenckiej z 2020 r. I że próbował „ukraść wybory”. Sami zrobili to teraz, odrzucając legalnego zwycięzcę prawyborów, praktycznie nominowanego w najbardziej demokratyczny sposób, czyli głosami „zwykłych” ludzi. Wyrzucili do kosza wysiłki ludzi, cały proces prawy-



fot. Adam Schultz/White House/d

borów i konwentykli, zaprzeczono setki wieców, spotkań i miliony dolarów. Zwrócił na to uwagę republikański spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson i zarzucił demokratom hipokryzję. „W tym bezprecedensowym momencie w historii Ameryki musimy jasno określić, co się właśnie wydarzyło” – oświadczył. „Partia Demokratów zmusiła kandydata demokratów do wycofania się z głosowania nieco ponad 100 dni przed wyborami” – napisał. I dodał: „Po unieważnieniu głosów ponad 14 milionów Amerykanów, którzy wybrali Joego Bidena na kandydata demokratów na prezydenta, samozwańcza »partia demokracji« udowodniła coś zupełnie przeciwnego. Republikanie domagają się ustąpienia Bidena z funkcji prezydenta, skoro zdrowie nie pozwala mu wystartować w jesiennych wyborach”.

Rozstrzygnięcie konwencji

Wszystko rozstrzygnięcie się na Narodowej Konwencji Demokratów, która rozpocznie się 19 sierpnia w Chicago. Jaka dokładnie procedura zostanie zastosowana przy wyborze nowego kandydata – obecnie nie wiadomo. Prawdopo-

dobnie będzie miała charakter otwarty, czyli pojawi się kilku pretendentów – z Harris na czele – którzy zbiorą 300 podpisów delegatów. W pierwszej turze zgłoszą 4 tys. delegatów i jeśli nikt nie zdobędzie ponad 50 proc., odbędzie się kolejna, ale już z udziałem 700 superdelegatów – wysokiej rangi polityków i urzędników. I do skutku. Harris, choć to faworytka, wcale nie musi wygrać.

Donald Trump wielokrotnie nazywał Joego Bidena „zdecydowanie najgorszym prezydentem w historii kraju”, ale wyraził też przekonanie, że Kamala Harris będzie łatwiejsza do pokonania. Julian Epstein, konsultant i były dyrektor personelu Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów ds. Demokratów, twierdzi, że demokraci „okłamali naród amerykański” w sprawie zdolności prezydenta Bidena do sprawowania urzędu przez drugą kadencję. Uważa, że dzisiaj trudno przewidzieć, jak się będzie rozwijała sytuacja, łącznie z konwencją. – Istnieje duża część Partii Demokratycznej sprzeciwiająca się Kamali Harris, która uważa, że jest ona niepopularna, że nie radziła sobie dobrze na sce-

nie krajowej, kiedy zwrócono na nią uwagę, a jak wiadomo, w prawyborach w 2020 r. nie wykazała się prawie żadnymi umiejętnościami, aby przyciągnąć wyborców – powiedział Epstein.

Obama prowodyrem?

Były prezydent USA Barack Obama pochwalił Joego Bidena, swego dawnego zastępcę, za decyzję o opuszczeniu wyścigu o reelekcję, ale nie poparł kandydatury Harris. Zamiast tego wezwał do zwołania otwartej konwencji w celu ustalenia nowego kandydata. Niedawno Obama miał powiedzieć, że nie wierzy, iż Biden będzie w stanie pokonać w listopadzie Trumpa, na co wpływ miała debata telewizyjna. Były gubernator stanu Illinois, demokrata Rod Blagojevich, wkrótce po ogłoszeniu przez Bidena, że nie będzie ubiegał się o reelekcję, oskarżył Obamę o wykorzystanie „klasycznej maszyny politycznej demokratów z Chicago” w celu wyeliminowania swojego byłego wiceprezydenta.

„Znam Obamę od 1995 r.” – napisał Blagojevich w X. „Obydwaj wyszliśmy z chicagowskiej polityki. Wiem, jak to działa. Stoї za kampa-

nią mającą na celu wyrzucenie 15 milionów wyborców demokratów w prawyborach i zastąpienie Bidena swoim kandydatem” – czytamy. I to jest, stwierdził Blagojevich, klasyczny styl polityki, który przedkłada „selekcję nad wybory. Szefowie ponad ludźmi”.

Pod koniec zeszłego tygodnia Obama podobno mówił, że Biden musi rozważyć, czy jego kandydatura jest nadal realna, biorąc pod uwagę rosnące wątpliwości co do wieku, stanu zdrowia i zdolności umysłowych 81-letniego prezydenta do sprawowania urzędu przez kolejne cztery lata. „Washington Post”, powołując się niedawno na źródła bliskie Obamie, potwierdził te doniesienia. Także starszy doradca ds. kampanii Trumpa Jason Miller przyznał, że wiadomości te są prawdziwe i że demokraci „nawet nie dźgnęli Bidena w plecy, oni wbili mu nóż prosto w klatkę piersiową”. Miller od dawna mówił, że demokraci organizują „polityczny zamach stanu”, aby wykluczyć Bidena z wyścigu.

Po nieudanej debacie telewizyjnej Obama milczał przez trzy tygodnie, pisząc jedynie w mediach społecznościowych, że „zdarzają się złe debaty”, wspominając swoją pierwszą burzliwą debatę z kandydatem Partii Republikańskiej Mittem Romneyem. Cały czas dochodziły jednak głosy, że Obama, a także była spiker Izby Reprezentantów Nancy Pelosi oraz lider demokratów w Senacie Chuck Schumer działali za kulisami i wyrażali obawy nie tylko co do kandydatury Bidena i jego szans na reelekcję. Wskazywali także, że jego osoba może utrudnić demokratom w ogóle wybory do Kongresu. Znaczący waszyngtońskiej polityki mówią, że pomimo szeroko nagłaśnianej przyjaźni Biden żywił zimne uczucia do Obamy przez prawie dekadę, po tym jak został wypchnięty z wyścigu prezydenckiego w 2016 r. – który w normalnych okolicznościach odbyłby się z nim jako wiceprezydentem – na korzyść Hillary Clinton. Biden był wściekły, że został pominięty na rzecz Clinton po latach jego lojalności wobec Obamy.

Krótko po tym jak Biden ogłosił, że zakończył kampanię reelekcyjną, przewodniczący Komitetu Narodowego Demokratów Jaime Harrison przekazał wiadomość: jego następca nie będzie automatycznie koronowany. Demokraci są w stanie chaosu, ale to nic, jeśli pomyśleć, że jeden główny kandydat do przejęcia Białego Domu przeżył zamach, a drugiego wyeliminowała własna partia.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. mat. pras./d

„JASON BOURNE” \ Nicky Parsons, związana z grupą hakerów, wykrada z CIA tajne informacje. Odkrywa, że w rekrutację agenta Jasona Bourne'a zamieszany był jego ojciec. Jedzie przekazać mu te wieści, lecz wkrótce ginie.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**Najlepszy sposób
na ogłaszanie się w prasie!**

Szanowni Państwo, publikacja
ogłoszeń drobnych
w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść
ogłoszenia i proponowane
terminy emisji na e-maila:
reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu
ogólnopolskim to jedynie
4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się
z Państwem w ciągu godziny.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial 08:50 Ranczo (7) - serial 09:45 Komisarz Alex (63) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (49) - serial 11:35 Korona królów. Jagiellonowie - taka historia 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 13:00 Natura w Jedynce 14:00 Złoty chłopak (223) - serial 14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (320) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Dziewczyny ze Lwowa (19) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 19.30 19:55 Pytanie dnia 20:05 Pogoda 20:15 Sport 20:20 Reporterzy - magazyn reporterów 20:35 07 zgłoś się (8) - serial 21:35 07 zgłoś się (9) - serial 23:10 Wyjście awaryjne - komedia, Polska 1982 00:55 Łowca jeleni - dramat wojenny, Wielka Brytania/USA 1978 04:00 Halina Konopacka - film dokumentalny, Polska 2023	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Lena na Bałkanach 11:50 Barwy szczęścia (2991) - serial 12:30 Kolo fortuny - telet. 13:15 Akacja 38 (389) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (559) - serial 15:05 M jak miłość (1797) - serial 16:00 Kolo fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:15 Miłość i nadzieja (4) - serial 18:10 Va banque - telet. 18:45 Akacja 38 (422) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2991) - serial 20:10 Ile waży koń trojański? - komedia, Polska 2008. Zosia ma pretensje do losu, że nie poznała obecnego męża, Jakuba, zanim zaszła w ciążę z poprzednim mężem, Darkiem. Nad grobem swojej ukochanej babci pochopnie wypowiada życzenie: chciałaby się cofnąć w czasie, by inaczej ułożyć swoje życie. Życzenie się spełnia. Zosia budzi się w swoje imieniny 15 maja 1987 roku. 22:30 Panorama 23:10 Izabela, królowa Hiszpanii (37) - serial 00:05 Popioły (2) - dramat hist., Polska 1965 02:25 Urodzeni zwycięzcy - dok., Polska 2022	06:00 Nowy dzień 08:30 Malanowski i partnerzy (194) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (195) - serial 09:30 Sekrety rodziny (189) - serial 10:30 Dlaczego ja? (876) - serial 11:30 Gliniarze (862) - serial 12:35 Gliniarze (863) - serial 13:35 Trudne sprawy (940) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1153) - serial 15:50 Wydarzenia 16:20 Pogoda 16:25 Interwencja 16:40 Gliniarze (783) - serial 17:40 Sekrety rodziny (369) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:05 Jason Bourne - thriller, USA 2016 22:45 Granice wytrzymałości - film przygodowy, Niemcy/USA 2000, reż. Martin Campbell, wyk. Chris O'Donnell, Izabella Scorupco, Robin Tunney, Scott Glenn. Podczas wyprawy na szczyt K2 w lodowej szczelinie grzęźnie trójka alpinistów. Na pomoc uwięzionej grupie wyrusza Peter, który organizuje ekipę ratowniczą. 01:35 Szklana pułapka 4.0 - film sens., USA/W. Brytania 2007	06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 07:00 Republika rano - serwis 07:05 Republika wstajemy! 07:30 #Michał Rachoń Jedziemy 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 Republika dzień - serwis 12:10 Republika dzień - serwis 13:00 Republika dzień - serwis 13:10 Republika dzień - serwis 14:00 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika dzień - serwis 15:30 Republika dzień - serwis 16:00 Republika dzień - serwis 16:15 Republika dzień - serwis 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:30 Miłosz Kleczek zaprasza 18:50 Ekonomia raport - flash 19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny 19:25 Sport w Republice 19:27 Prognoza pogody 19:30 Gość Dzisiaj 20:00 W punkt 21:45 Piachem w tryby 22:20 Mówi się... 22:55 Codziennie *****burza 23:10 Republika wieczór 23:55 Express Republiki 00:10 Express Republiki+ 00:30 Poland Daily 00:55 #Rock Rachoń 01:25 Gość Dzisiaj	06:00 Nash Bridges (69) - serial 07:00 Policjanci z Miami (17) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (13) - serial 10:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 11:00 Zbuntowany anioł (253) - serial 12:00 Zbuntowany anioł (254) - serial 13:00 Zaklinaczka duchów (51) - serial 14:00 Zaklinaczka duchów (52) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (451) - serial 16:00 Nash Bridges (70) - serial 17:00 Policjanci z Miami (18) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (751) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (752) - serial 20:00 Atak na szpital - film sensacyjny, USA 2021, wyk. Abigail Hawk, Mark Dacascos. Weteran wojenny Jason Hill przyjeżdża do szpitala, w którym pracuje jego żona. W tym samym czasie budynek opanowują terroryści. 21:50 Potępiony 2 - thriller, USA 2015 23:45 Sęp - film sensacyjny, Polska 2012 02:15 Dzielnica strachu (231) - serial 03:10 Lombard. Życie pod zastaw (448) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Cichy bohater z Puszczy Białowieskiej 09:00 Papież Polak do rodaków 09:30 Misja Szczecin - Madagaskar 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:40 Ma się rozumieć 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Bogu się podobać 12:50 Życie lasu. Storczyki 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Ulmowie. Świadek two sprawiedliwych 15:00 Bogu i ludziom 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:25 Przyroda w obiektywie 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki 16:55 Kurier Pana Boga 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Zostań żołnierzem RP 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Nie tylko Ulmowie 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Polityka - spektakl teatralny 23:40 Mocarz pokory - rep. 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PANSTWO

Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl



TRZECI TOUR SŁOWEŃCA

KOLARSTWO \ Słoweńiec Tadej Pogačar z ekipy UAE Team Emirates trzeci raz wygrał Tour de France. Drugie miejsce zajął Duńczyk Jonas Vingegaard (Jumbo-Visma), a trzeci był Belg Remco Evenepoel (Soudal Quick-Step). W takiej samej kolejności zawodnicy ukończyli w niedzielę ostatni etap, jazdę indywidualną na czas z Monako do Nicei.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 23 LIPCA 2024

SPORT

15

EUROPEJSKIE PUCHARY \ Komplet polskich drużyn rozpoczyna walkę w drugiej rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzów, Europy i Konferencji

Trudności dopiero się zaczną

Kolejne polskie zespoły rozpoczynają walkę w europejskich pucharach. W pierwszej rundzie kwalifikacji startowała tylko Wisła Kraków, która w Lidze Europy wyeliminowała kosowski klub KF Llapi. Teraz do zdobywców Pucharu Polski dołącza mistrz Jagiellonia Białystok, która już dziś w II rundzie kwalifikacji Champions League zagra z Litwinami z Poniewieża. W środę do walki o awans do Ligi Konferencji włączy się Śląsk Wrocław, a w czwartek Legia Warszawa.

Artur Szczepanik

Piłkarze Jagiellonii we wtorek zagrają na wyjeździe z litewskim FK Panevėžys. W Polsce czeka nas także inny interesujący mecz kwalifikacji Champions League. W Lublinie Dynamo Kijów podejmie bowiem gościnie Partizana Belgrad. Łącznie na wtorek zaplanowano 11 meczów, a na środę – trzy. Mistrz Polski nie musiał grać w pierwszej rundzie eliminacji, drużyna z Poniewieża zaś rywalizowała z HJK Helsinki. U siebie wygrała 3:0, a w rewanżu zremisowała 1:1 i zameldowała się w kolejnej fazie kwalifikacji.

By awansować do fazy grupowej Champions League, debiutująca w tych rozgrywkach Jaga musi pokonać trzech przeciwników.

Jagiellonia w miniony weekend rozpoczęła sezon w krajowej Ekstraklasie, pokonując u siebie Puszczę Niepołomicę 2:0. Na Litwie gra się systemem wiosna-jesień. Obecnie FK Panevėžys zajmuje w tamtejszej lidze... ostatnie, 10. miejsce.

Początek meczu z udziałem mistrza Polski o godz. 17.30.

Rewanże zaplanowano na 30 i 31 lipca. Jagiellonia swój rewanż rozegra w drugim z tych terminów. Jeśli awansuje, to zagra z FK Bodø/Glimt z Norwegii lub RFS Ryga z Łotwy. Spotkania trzeciej rundy kwalifikacji



Jako pierwszą grę w pucharach rozpoczęła Wisła Kraków, która w zeszłym tygodniu wyeliminowała KF Llapi
| fot. Alex Kuhn/ArtService/Forum

ifikacji zaplanowano na 6–7 i 13 sierpnia. Pierwsze odbędzie się ewentualnie w Białymstoku.

Jeżeli Jagiellonia odpadnie w dwumeczu z mistrzem Litwy, to trafi do Ligi Europy i zagra albo z rumuńskim FCSB, albo Maccabi Tel Awiw z Izraela.

W środę wyjazdowym meczem z Ryga FC (godz. 18) w eliminacjach Ligi Konferencji piłkarze Śląska Wrocław zainaugurują 13. sezon w europejskich pucharach. Do tej pory największym sukcesem był ćwierćfinał Pucharu Zdobywców Pucharów

w sezonie 1976/1977, w którym Śląsk zmierzył się z SSC Napoli.

Ostatni występ w pucharach wrocławianie zanotowali w sezonie 2021/2022, wówczas dotarli do trzeciej rundy eliminacji Ligi Konferencji. W sumie w środę w Rydze będzie miało miejsce pucharowe spotkanie Śląska numer 57. W przypadku awansu Śląsk zagra z FC Sankt Gallen (Szwajcaria) lub Tobołem Kostanaj (Kazachstan).

Wisła w drugiej rundzie eliminacji Ligi Europy zagra z Rapidem Wiedeń. Pierwszy mecz odbędzie się

25 lipca o godz. 18. w Krakowie. Rewanż rozegrany zostanie 1 sierpnia o godz. 20.30 w Wiedniu. To będzie dużo trudniejszy mecz niż starcia z KF Llapi, w których Wisła wywalczyła dla Polski komplet punktów do rankingu UEFA (wygrała u siebie 2:0, a na wyjeździe 2:1).

W przypadku awansu Biała Gwiazda zagra z wygranym z pary Ružomberok (Słowacja)–Trabzonspor (Turcja). Jeśli Wisła odpadnie z Rapidem, to „spadnie” do Ligi Konferencji, gdzie w trzeciej rundzie eliminacji zagra ze Spartakiem Trnava (Słowacja).

cja) lub FK Sarajewo (Bośnia i Hercegowina).

W czwartek o godz. 20.45 do gry wraca także nasz zespół z najwyższym rozstawieniem w rankingu UEFA, czyli Legia. Rywal będzie miała chyba najłatwiejszych spośród wszystkich polskich zespołów. Legioniści podejmą u siebie walijski Caernarfon, czyli zespół półamatorski.

Legia miała za to pecha w losowaniu trzeciej rundy eliminacji. Może tam bowiem trafić na wicemistrza Danii Brøndby lub byłego przeciwnika Wisły – Llapi.

W sobotę na inaugurację ligi Legia wygrała 2:0 z Zagłębiem Lubin i liczy na powtórzenie tego wyniku w czwartek.

– Rok temu było tak samo, jeśli chodzi o europejskie puchar – wspominał strzelec pierwszego gola w sobotę Rafał Augustyniak. – Ta droga była może troszeczkę trudniejsza, bo wiodła przez Kazachstan. Teraz rywal jest troszeczkę bliżej, krócej będziemy lecieć, poza tym jesteśmy rozstawieni. Mam nadzieję, że sprawę awansu załatwimy już w pierwszym meczu u siebie. Granie co trzy dni mamy opanowane. Kadra też jest duża. Wielu zawodników przeszło z nami przez cały okres przygotowawczy. Szkoda kontuzji Juergena Elitima, bo to wartościowy gracz. Bardzo mi przykro, że go nie ma z nami – żałował obrońca Legii.



ks. Jarosław Wąsowicz SDB

FELIETON KIBICA

Ruszyła liga

Rusza liga, czas piłkarskich wakacji się kończy. Wracamy zatem na kibicowski szlak i czekamy na związane z tym emocje. Przerwa w rozgrywkach nie oznaczała jednak próżnowania naszego środowiska.

Na Euro zaprezentowaliśmy się dobrze. Byliśmy w Niemczech jako wierni fani reprezentacji Polski, by wspierać naszą drużynę, niezależnie od

wyników na boisku. Podczas ligowej przerwy upamiętniliśmy w różnych miastach naszych rodaków pomordowanych przez nacjonalistów ukraińskich. W tym miejscu przywołać zwłaszcza trzeba marsz pamięci kibiców Śląska Wrocław, na którym zgromadziły się tłumy patriotów. Kilka grup wzięło udział w odsłonięciu pomnika Ofiar Rzezi Wołyńskiej w Domostawie. Kilka zaangażowało się w or-

ganizację wakacji dla dzieci z Wileńszczyzny. W Ostródzie pożegnaliśmy właśnie już trzeci turnus, do którego organizacji przyczynili się kibice Lechii Gdańsk. W pobliżu granicy polsko-białoruskiej pojawiły się też spontanicznie kibicowskie patrole. Słowem: działo się sporo.

Przed nami nowe wyzwania i warto już dzisiaj się do nich dobrze przygotować. Zakłamywanie historii, walka

z naszymi narodowymi wartościami i chrześcijańskim dziedzictwem trwa na dobre. Niestety wspierana jest mocno z pozycji rządowych, więc nasza mobilizacja musi być większa. Już pierwsza kolejka Ekstraklasy pokazała, że kibicom nie jest obojętne, co dzieje się w Polsce. Było to zwłaszcza widać w Warszawie, gdzie legioniści zaprezentowali oprawę przeciwko przymusowej lokacji w naszym kraju imigrantów, którzy już pojawiają się w znacznych grupach w naszym kraju i niekoniecznie przyjeżdżają tu ze Wschodu, ale z Niemiec. Nie dziwi więc fakt,

że w niemieckojęzycznych mediach po sobotnim manifestacji fanów Legii zawrzało. Myślę, że to dopiero początek stadionowych rozgrywek z otaczającą nas rzeczywistością. Chociaż w najbliższym czasie pojawi się na nich zapewne wiele odwołań do polskiej historii. Zbliży się jednak okrągła rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. O tym wydarzeniu trybuny pamiętają od zawsze. Polscy kibice są zaangażowani w organizację różnych uroczystości upamiętniających bohaterów powstańców. Zachęcam do uczestniczenia w tych inicjatywach.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 O SZTUCE
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 PROGRAM TV
15-16 SPORT



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ŚWIĄTEK WCIĄŻ NA CZELE

WTA \ Iga Świątek pozostaje liderką światowego rankingu tenisistek. Jej przewaga nad Amerykanką Coco Gauff wciąż wynosi 3112 pkt. Trzecia jest Białorusinka Aryna Sabalenka. Polka na czele rankingu jest 113 tygodni. To dziewiąty wynik w historii. Za cztery tygodnie awansuje, bo wyprzedzi Belgijkę Justine Henin (117 tygodni).

PARYŻ 2024 \ Prezydent Emmanuel Macron zapewnia, że Francja jest już gotowa na rozpoczęcie igrzysk olimpijskich

Obawy o bezpieczeństwo

W piątek późnym wieczorem nad Sekwaną odbędzie się ceremonia otwarcia igrzysk olimpijskich w Paryżu. Pierwsze mecze turnieju piłkarskiego odbędą się jednak już jutro. – Jesteśmy gotowi i będziemy gotowi aż do zakończenia igrzysk – zapewnił prezydent Francji Emmanuel Macron, który w poniedziałek odwiedził wioskę olimpijską zlokalizowaną w Saint-Denis na przedmieściach Paryża.

Artur Szczepanik

Prezydent wczoraj wziął udział w inauguracji działalności komisariatu policji i remizy strażackiej w wiosce olimpijskiej.

– Jednym z powodów, dla których możemy być wszyscy dumni z kraju, jest to, jakich dokonujecie poświęceń i wyrzeczeń, by zapewnić nam wszystkim bezpieczeństwo, nie tylko w czasie tej największej na świecie sportowej imprezy – zwrócił się do policjantów i strażaków.

Jak podkreślił, przygotowania do igrzysk trwały od lat.

– Zaczynamy ostatni, decydujący tydzień, by ponownie cieszyć się z igrzysk, dokładnie w stulecie poprzedniej olimpiady w Paryżu. To, co wiadać w wiosce olimpijskiej, ale i w całym Paryżu i jego okolicach, to owoc ogromnej pracy, niesamowitego wysiłku tysięcy ludzi – dodał Macron.

Wioska olimpijska została oficjalnie otwarta w czwartek, a w piątek pojawili się w niej pierwsi polscy sportowcy. Według danych organizatorów wczoraj mieszkało w niej już



Igrzyska w Paryżu rozpoczną się nie na stadionie, ale nad brzegami Sekwany | fot. Gonzalo Fuentes/Reuters/Forum

ok. 4 tys. zawodników, trenerów i oficjeli. Łącznie zakwaterowanie znajdzie w niej prawie 14,5 tys. osób, w tym 9 tys. sportowców.

Kompleks, który po igrzyskach i paraolimpiadzie stanie się mieszkaniowym osiedlem, powstał w ciągu siedmiu lat. Składa się z 82 budynków, 3 tys. mieszkań i 7,2 tys. pokoi.

Igrzyska cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Organizatorzy ogłosili rekordową liczbę sprzedanych biletów, ponad 8,8 mln.

– Przygotowania idą bardzo dobrze – powiedział przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Thomas Bach. – Mamy komitet organizacyjny, który pozostaje czujny, który nie ignoruje żadnych wy-

zwań, na którym zawsze można polegać. To daje nam wielką pewność siebie – dodał.

Dystrybucja kart wstępu na obiekty olimpijskie we Francji przekroczyła już poprzedni rekord sprzedaży wynoszący 8,3 mln biletów, ustanowiony podczas igrzysk olimpijskich w Atlancie w 1996 r.

Niestety nadal pojawiają się obawy o bezpieczeństwo

imprezy, na którą przybędą ogromne tłumy i światowi przywódcy.

– Francuskie władze zapewniają bezpieczeństwo igrzysk olimpijskich w Paryżu we współpracy z 40 krajami – poinformował szef komitetu organizacyjnego imprezy Tony Estanguet. – Mogę potwierdzić, że istnieje międzynarodowe partnerstwo w dziedzinie bezpieczeństwa, jak to zawsze bywa w przypadku wydarzeń międzynarodowych. Rozpoczęliśmy tę współpracę dwa lata temu – poinformował Estanguet. W tym gronie jest też Polska. Francja ze wspierających ją krajów otrzymała pomoc co najmniej 1,9 tys. policjantów.

Siły bezpieczeństwa działające w czasie igrzysk, składające się z 45 tys. policjantów i żandarmerii, są także wspierane przez 10 tys. żołnierzy, którzy utworzyli w Paryżu największy od czasów II wojny światowej obóz wojskowy. Zaplanowano, że dotarcie z niego do każdego z obiektów olimpijskich w mieście powinno zająć maksymalnie 30 min.

W igrzyskach w Paryżu przedstawiciele 32 dyscyplin będą rywalizować o 329 kompletów medali. To o 10 mniej w porównaniu z poprzednią edycją olimpijskich zmagani w Tokio w 2021 r.

W 157 konkurencjach walczyć będą mężczyźni, w 150 kobiety, a w 22 zespoły mieszane. W stolicy Japonii te proporcje były nieco inne: 165–156–18.

Mniej będzie też dyscyplin; odpadły baseball (softball) i karate, a doszedł breaking (breakdance).

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 6) początek epopei
- 7) operacyjna w szpitalu
- 10) miejsce pracy
- 12) najłżejszy metal
- 13) uniesione w zdziwieniu
- 14) tłusty z rzepaku
- 15) sygnał choroby
- 16) przysługujące zniżki
- 18) inwazja, napad
- 22) dawna nazwa Stambułu
- 23) lalka, manekin
- 24) miara gruntu

PIONOWO

- 1) portowy pomost
- 2) rozciągnięty okrąg
- 3) dokument urzędowy
- 4) kwaśna przyprawa
- 5) jednostka informacji
- 8) masa na szkła okularowe
- 9) dowód niewinności
- 10) szal z futra
- 11) bogini z sową

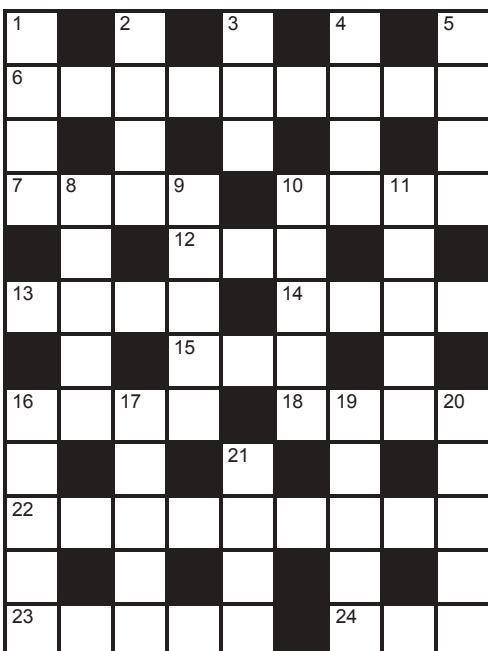
16) mieszkaniec Taszkientu

17) bywa z pętłką

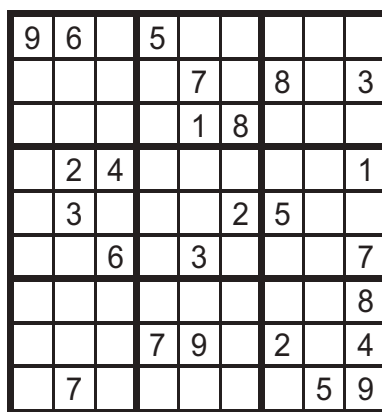
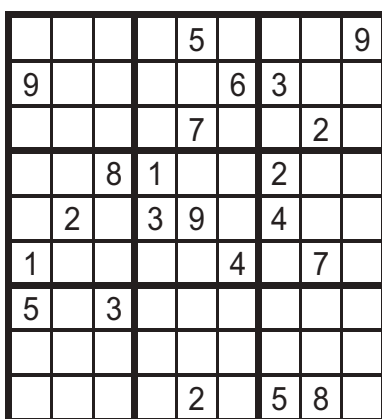
19) syberyjski las

20) owad krwio pijaka

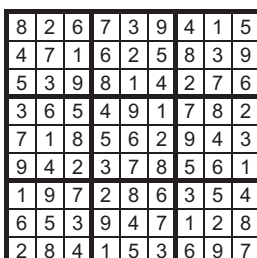
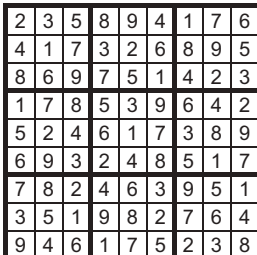
21) lubelska lub europejska



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.